Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 320. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 26 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pocztą z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Mówmy otwarcie i jasno

Ogłoszone przez prasę dwa ostatnie orędzia Episkopatu (w sprawie projektu kodeksu karnego i projektu ustawy małżeńskiej) doszły już chyba do wiadomości katolickiego ogółu. Czy odniosą pożądany skutek, — t. j. czy doprowadzą do rewizji dwóch zakwestjonowanych postanowień kodeksu karnego (w sprawie „spędzania płodu“ i w sprawie przestępstw przeciw religji) i do zupełnego zarzucenia obecnego projektu prawa małżeńskiego?

Warszawski korespondent „Germanii“ odpowiada na te pytania, że — dalsze losy wystąpienia Episkopatu zależeć będą od stanowiska rządowej większości. Naszem zdaniem — zależeć będą od stanowiska rządu. Większość bowiem sanacyjna robi to, co jej rozkażą. W jednej tylko sprawie nie dano jej rozkazów i pozwolono na indywidualne orjentacje, — w sprawie wychowania religijnego (słynny okólnik p. Bartla) i wtedy się rozłamała.

Losy dwóch orędzi Episkopatu zależeć będą także od stanowiska, jakie zajmie katolickie społeczeństwo. Trzeba więc, by się należycie zorjentowało co do charakteru elaboratów Komisji Kodyfikacyjnej. A nie jest to rzecz tak łatwa, jakby się na oko wydawało. Należytą orjentację utrudniać będzie z jednej strony agitacja kół, które prowadzą wytrwałą walkę z chrześcijańską moralnością rodzinną, z drugiej zaś — pewne „techniczne“ pojęcia i wyrażenia, które zaciemniają istotę projektowanych kodeksów. Ostatnia uwaga odnosi się przedewszystkiem do projektu kodeksu karnego.

Powtarza się w nim stale akuszeryjno-techniczne wyrażenie: „spędzanie płodu“. Wyrażenie to przy znanej powierzchowności poglądów może się przyczynić do zaciemnienia sprawy, o którą chodzi. Mówmy jaśniej, całkiem jasno, o co chodzi.

Niemieccy katolicy posługują się w tym wypadku określeniem: „niszczenie kiełkującego życia“. I to jest wyrażenie właściwe, jeśli na zabieg lekarski, o którym mowa, patrzymy nie z technicznego punktu widzenia, ale z punktu widzenia faktycznego i skutków. Wyraża bowiem istotną treść zabiegu: zabicie życia, zabicie człowieka. Trzeba je więc na nasz polski grunt przeszczepić. I trzeba go używać. A, sądzę, każdy, kto się w nie wczuje i kto je zrozumie, równocześnie pojmie, że Episkopat występując przeciw projektowi Kodeksu Karnego protestuje przeciw próbie legalizacji masowego mordu, masowego niszczenia „kiełkującego życia“ i rozpoczyna prawdziwie humanitarną akcję.

Trzeba przywrócić właściwy sens rzeczom także odnośnie do projektu prawa małżeńskiego.

Kodyfikatorowie tego prawa posługują się wyrażeniem: „małżeństwo“. Jest to niewłaściwość. Instytucja, którą w swoim projekcie tworzą, nie jest małżeństwem, chyba małżeństwem w cudzysłowie. Z małżeństwem prawdziwem, nie mówiąc już o chrześcijańskiem, łączy ją tylko strona seksualna. Nic więcej. Związek małżeński, o którym kodyfikatorowie piszą, staje się iluzorycznym, przejściowym i nietrwałym. Z łaski komisji kodyfikacyjnej małżeństwo w Polsce zeszłoby potrosze na poziom, na którym je „mądry“ rabbi Hillel stawiał, kiedy uczył, że mąż może dać żonie list rozwodowy np. za to, że mu obiad przydymi albo przypiecze.

Będą z pewnością uczniowie p. Boya-Żeleńskiego twierdzili, że Episkopat i Kościół pragną utrzymać kobietę w niewoli, gdy ją komisja kodyfikacyjna chce „wyzwolić“. Nie lękajmy się jednak i tu właściwych określeń i wyrażeń!

„Wyzwolenie“ kobiety przeprowadzone według zaleceń komisji kodyfikacyjnej polegałoby na tem, żeby kobieta była istotnie wolną od prawa i od czci, ale tylko tak długo, jak długo-by zachowała młodość i wdzięk. Wtedyby była wolną, i co 2—3 lata mogłaby zmieniać „małżonków“. Ale tylko do czasu. Posunąwszy się bowiem w wieku stałaby się nędzną niewolnicą, zbędnym sprzętem w domu ostatniego „małżonka“, istotą bez imienia i bez praw, bez wolności i bez przyszłości.

Na instytucji rozwodów wychodzą „dobrze“ (tylko w cudzysłowie) niesumienni i nieuczciwi mężczyźni; nigdy zaś kobiety, nawet nieuczciwe kobiety. Instytucja zaś nierozerwalności małżeństwa służy i mężczyźnie i kobiecie. Przedewszystkiem kobiecie.

Małżeństwo jest instytucją, której pomyślność polega na skrępowaniu, na więzach, na rezygnacji, a której nieszczęściem i końcem jest wolność.

Trzeba, żeby te prawdy dotarły do najdalszych zakątków naszego kraju. Trzeba, żeby przy boku Episkopatu stanął mur obrońców chrześcijańskiej rodziny, tak mocny, by się o niego rozbiły najsilniejsze ataki. Stanie się to, jeśli pewnym pojęciom i określeniom przywrócimy ich właściwe znaczenie... Mówmy więc otwarcie i jasno!

W. Z.

Oficjalne wyniki wyborów w Przemyślu.

Według oficjalnych obliczeń Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 48, ostateczny wynik głosowania przedstawia sią następująco:

Lista Nr. 1 uzyskała **95.060 gł.** (poprzednio 92.522), lista Nr. 4 (Narodowa) — **14.516 (13.537)**, Nr. 7 (Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu) — **46.535 (38.233)**, Nr. 11 (Undo) — **38.939** (42.726), Nr. 14 (Blok narodowości żydowskiej w Małopolsce) — 5.446 (9 899), Nr. 15 (Ukraińska Selańska Organizacja) — 4.387 (poprzednio unieważniona), Nr. 23 Selrob lewica) — 6 (2), Nr. 24 (Jedność robotniczo-chłopska) — 3.225 (4.969). Uprawnionych do głosowania było 268.833 osób, głosowało zaś 208.212. W poprzednich wyborach głosowało 202.030.

Z listy Nr. 1 uzyskali mandaty inż. Galica Andrzej, Augustyński Stanisław, Jurczyk Józef, Grodzicki Stanisław, z listy Nr. 7 inż. Pawłowski Jakób, z listy Nr. 11 adw. Zahajkiewicz Włodzimierz.

Takie są wyniki oficjalne. Zgadzają się one prawie w zupełności z ogłoszonemi wczoraj obliczeniami władz administracyjnych (posterunki policyjne i starostwa), natomiast nie zgadzają się z obliczeniami mężów zaufania Stron. Narodowego, Centrolewu, Unda i syjonistów. Różnica wynosić będzie jakieś 30—40 tysięcy głosów.

W 109 obwodach, z których nadeszły już dokładne sprawozdania mężów zaufania, sanacja miała w roku ubiegłym 33.452 głosów, a teraz 19.071, czyli straciła 43 proc. głosów.

„Robotnik“ podaje statystykę ze 124 obwodów. Sanacja otrzymała 20.925 głosów, Stron. Narodowe 12.256, Centrolew — 29.719.

Skąd wzięła sanacja cyfrę 95 tys. głosów? Czy głosowali na nią masowo chłopi ruscy, czy też zawdzięcza zwycięstwo jeszcze jakimś innym czynnikom?

W każdym razie ustalonem jest, że w Przemyślu i kilku miastach powiatowych, gdzie kontrola obliczania głosów była dość skrupulatna, głosy sanacyjne zmniejszyły się o 40%.

O czem piszą inni?...

Konferencje w Belwederze.

Warszawski korespondent „Naprzodu" zapewnia, że „coś wisi w powietrzu".

„Co się — pisze — dzieje, jak zwykle, za kulisami. Zbyt często pojawiają się wiadomości o „audjencjach" w Belwederze i zbyt wyraźne są komentarze prasy do nich. Obecność tam pp. Pierackiego i gen. Składkowskiego z równoczesną nieobecnością p. Prystora w stolicy dają asumpt do kombinacyj, które mogą za kilka dni znaleźć wyraz w pewnych nominacjach i dymisjach. A wszystko to dzieje się **na tle jedynego dziś w Polsce ewenementu; procesu brzeskiego**".

Wynik wyborów w okręgu przemyskim

Wynik wyborów przemyskich sprawił zadowolenie sanacji. Pokazuje się jednak, że B. B. przy tych wyborach odniósł „zwycięstwo" na wsi, ale za to klęskę (bez cudzysłowu) w miastach.

„Jeśli w Przemyślu — pisze „Kurjer Lwowski" — **lista sanacyjna straciła ponad 48 proc. głosów**, jeśli w tym samym czasie listy nr. 4 i 7 zyskały po kilkanaście proc. **jeśli w Sanoku lista sanacyjna straciła jedną trzecią głosów**, to fakty powyższe świadczą, iż ludność polska w miastach prostuje się, że kręgosłup jej twardnieje, że odwaga i poczucie godności w niej rośnie.

Dla dalszego rozwoju wypadków politycznych w Polsce ma przedewszystkiem walor stanowisko miast, i to nie tyle ich nastroje, ich sympatje, ale ich śmiałość postawy, odwaga, zdolność nieustępliwa do obrony osobistego i zbiorowego honoru. Wybory przemyskie wykazują w powyższym kierunku postęp, to też znamionują one krok naprzód w ewolucji stosunków w państwie".

Przy dźwiękach orkiestry...

Również korespondent „Nowego Dziennika" taksamo ocenia wybory w mieście Przemyślu.

„Jedynka — pisze — uzyskała przy wyborach w roku 1930 — 6.100 głosów, obecnie zaś tylko 3.700, straciła zatem około 40% głosów. Jest to wprost **druzgocąca klęska**. Należy przecież pamiętać o tem, że jedynka puściła w ruch podczas akcji przedwyborczej cały swój olbrzymi aparat organizacyjny, mając do dyspozycji pokaźne fundusze. Sprowadziła najlepszych i najwybitniejszych mowców i agitatorów, przyczem **agitacja w przeddzień wyborów przybrała charakter wprost amerykański. We wielkiej sali Domu Żołnierza (dawna ujeżdżalnia) urządziła jedynka akademję poselską. Cztery tysiące wyborców przysłuchiwało się wywodom mowców, a przerwy między jednem przemówieniem a drugiem wypełniały dźwięki orkiestry, wygrywającej pieśni narodowe.**

Specjalne imprezy pod patronatem prezesów Rady i Zarządu kahału urządzano dla ekaptowania głosów żydowskich".

Sanacja, jak widać krzewi kulturę muzyczną; nie tylko w Przemyślu. W górskich wsiach okręgu przemyskiego pp. wójtowie prowadzili wyborców do urn wyborczych przy dźwiękach „Pierwszej Brygady", jak doniosły pisma sanacyjne. Tak, jak w Jugosławji... Wesołe wybory.

Redukcje emerytur.

„Kurjer Warszawski" ocenia krytycznie oświadczenie p. min. skarbu, że rząd przygotowuje redukcję emerytur w tym duchu, że za lata służby w państwie zaborczem liczyłoby się nie 100%, ale 75% należności... Warszawski dziennik podkreśla, że

„**zobowiązania emerytalne przyjęte zostały przez państwo polskie po państwach zaborczych w konsekwencji traktatów pokojowych i w związku z umowami międzynarodowemi. Powstaje więc pytanie, czy przez zmianę obliczenia lat służby zaborczej nie zostaje naruszone zobowiązanie międzynarodowe?** Jest to kwestja zawiła i przed ogłoszeniem brzmienia nowej ustawy trudno ją rozstrzygać. W każdym razie powinna ona być zbadana i wyjaśniona przez ministerjum spraw zagranicznych. Zaznaczamy, że nie chodzi o to, czy taka ustawa mogłaby być zaskarżona przez międzynarodowe instancje, lecz o to, czy nie będzie ona stanowić precedensu, gdyby sejm polski dokonał rewizji zobowiązania, wynikłego z traktatu pokojowego, choćby tylko w zastosowaniu do własnych obywateli. Gdyby to zostało przez prawników międzynarodowych stwierdzone, to należy się obawiać, że szkoda państwu polskiemu wyrządzona, wyniosłaby więcej, niż wszystkie emerytury w pełnej wysokości razem wzięte. Nie można bowiem stać na gruncie nienaruszalności traktatów nazewnątrz, a stosować rewizję na użytek wewnętrzny".

Argument wysunięty przez „Kurjer Warszawski" zasługuje na dokładne zbadanie... Dla nas najbardziej miarodajnym jest **wzgląd poprostu czysto ludzki**. Redukcja emerytur przeprowadzona w myśl oświadczeń p. min. skarbu postawiłaby szereg emerytów n. p. w b. Galicji nad brzegiem przepaści. Nawet dźwięki „Pierwszej Brygady" w czasie wyborów nie potrafiłyby rozjaśnić ich tragicznej doli.

Co boli żydów w Łukowie?

Klub posłów żydowskich — według „Naszego Przeglądu" — zwrócił się do p. min. W. R. i O. P. z tem, że **nauczycielstwo w Łukowie „zmusza" dzieci szkolne do zaopatrywania się w materjały piśmienne w miejscowej „Składnicy nauczycielskiej", co boleśnie dotyka kupców żydowskich w Łukowie.** Wobec tego Klub prosi p. ministra

„o zainteresowanie się wyżej poruszoną sprawą i o wydanie odnośnych zarządzeń w kierunku zaniechania przez będące w mowie nauczycielstwo zabronionej przez prawo akcji, mającej jedynie na celu zniszczenie handlu żydowskiego".

Najbardziej zadowolimy żydów, gdy wyjdzie nakaz zaopatrywania się w towary wyłącznie w sklepach żydowskich. Zdaje się, że dopiero wtedy będą żydzi zadowoleni... Jest jednak interpelacja klubu żydowskiego znamienna i świadczy, że **jedynie trafną i celową akcja przeciwżydowską jest bojkot firm żydowskich.**

Najważniejsze epizody.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Warszawa, 24 listopada.

Dzień dzisiejszy był w dalszym ciągu „dniem Piasta", gdyż zeznawali prawie wyłącznie członkowie tego stronnictwa. Wobec zeznań wczorajszych, poświęconych również działalności tego stronnictwa, dzień dzisiejszy nie mógł przynieść nic specjalnie nowego, ale, niewątpliwie przyczynił się do pogłębienia odniesionych już wrażeń i ujawnił szereg, być może, drobnych, ale bardzo charakterystycznych epizodów, ilustrujących metody walki politycznej. Okazuje się, sądząc z zeznań świadka pos. Madejczyka, że istniały możliwości zwolnienia z Brześcia posłów Witosa i dra Kiernika za cenę wystąpienia Piasta z Centrolewu. W sprawie tej zgłaszali się do posłów piastowskich pp. Mróz i Wilczyński, a pośredniczył p. Narcyz Potoczek, b. piastowiec, obecnie zaś jeden z filarów B. B. Zeznania świadka Madejczyka wyjaśniły, dlaczego „interwencja" pp. Mroza i Wilczyńskiego nie odniosła skutku. Teraz, po zeznaniach tego świadka, byłoby bardzo ciekawe dowiedzieć się, kto są ci panowie i z czyjego polecenia działali.

Wogóle rola posła Potoczka, który jednego dnia rwał się „na barykady", a niemal na drugi dzień przeszedł do B. B., wygląda bardzo nieciekawie. Już to trzeba stwierdzić, że obóz sanacyjny nie jest zbyt wybredny w dobieraniu sobie ludzi. A może inaczej nie może postępować, bo przestałby istnieć...

Proces jedenastu jest tak dokładnem odbiciem naszego życia publicznego, że nawet wydarzenia aktualne, to, co się działo wczoraj, i to, co się dzieje dzisiaj, ma podczas rozpraw swoje refleksy. Takie, naprzykład, ostatnie wybory w okręgu przemyskim, cóż one mogą mieć wspólnego z procesem? A jednak i o nich była mowa. Niewiele o nich powiedział poseł Madejczyk, ale już jeden przytoczony przez niego szczegół rzucił na nie bardzo dużo światła. Okazuje się, że nie można było znaleźć nikogo do rozdawania kartek wyborczych Nr 7, a jeśli się taki znalazł, to był natychmiast aresztowany. Ludność, która chciała głosować na Centrolew, w nocy często przychodziła po kartki. Widać z tego, że udział w wyborach w dzisiejszych czasach jest czemś więcej, aniżeli spełnieniem obowiązku obywatelskiego: jest bohaterstwem.

Do charakterystyczniejszych epizodów z dnia dzisiejszego trzeba także zaliczyć wyjaśnienie pana prokuratora Rauzego w sprawie podnoszonego ciągle zarzutu, że między akcją Centrolewu a działalnością sabotażystów ukraińskich istnieje pewien związek. Z wyjaśnienia tego dowiedzieliśmy się, że chodzi tu o okólnik generalnego sekretarjatu PPS. do socjal-demokracji ukraińskiej o nawiązanie kontaktu w związku z kongresem Centrolewu. Wyjaśnienie pana prokuratora było bardzo na czasie: teraz przynajmniej wiadomo, na czem polegało owo współdziałanie, o którem tak dużo się mówi w toku procesu.

Podczas zeznań świadka sędziego Brodackiego wynikł ostry zatarg z powodu tego, że prokurator Grabowski wyraził się, że świadek jest sędzią „innego typu". Na tem tle wywiązała się dłuższa wymiana zdań między prokuratorem a obroną, zakończona interwencją przewodniczącego. Drugie zajście o przebiegu jeszcze ostrzejszym nastąpiło przy badaniu świadków w sprawie odczytu posła Ciołkosza w Berlinie. Przewodniczący zagroził pos. Ciołkoszowi, że każe go wyprowadzić z sali. Poraz drugi poseł Ciołkosz przywołany został do porządku, gdy świadek Żarek opisywał zajścia, spowodowane aresztowaniem oskarżonego w Tarnowie.

To były najciekawsze i najbardziej charakterystyczne epizody, które zdążyliśmy zanotować w ciągu dzisiejszych rozpraw sądowych. Na zakończenie chcemy jeszcze zwrócić uwagę na artykuł, jaki w związku z procesem ukazał się w sanacyjnym „Expresie Porannym". Czytamy w nim między innemi:

„W ciągu dni ostatnich przedefilowali przed obliczem sądu świadkowie, którzy, nie pomni swej roli, usiłowali świątynię Temidy zamienić w salę wiecową, w targowisko partyjne, to znów w zgiełkliwy sabat czarownic.

Jednostki, naccechowane wyrokiem sejmowym, jak Korfanty; jednostki, które, jak Popiel, nie załatwiły rachunku z prokuratorem; jednostki wreszcie takie, jak panowie Stroński Stanisław i Głąbiński, których partja gloryfikowała swego czasu mordercę pierwszego Prezydenta Polski Narutowicza, jednostki te — powtarzamy — wysilają się na to, aby trybunę świadka zmienić w trybunę demagogji. Powołani do sądu, aby służyć prawdzie, próbują wysługiwać się interesom partyjnym, nadomiar dalekim od nieskazitelności.

Czyż panowie ci na serjo wyobrażają sobie, że w drodze maskarady i deklamacji potrafią odegrać się za to, co przegrali w Sejmie, a co gorsza w społeczeństwie?

Więc ciszej, zacni świadkowie! Nie podnoście zbytnio głosu w akustycznej sali sądowej: zbyt łatwo możecie obudzić widma, które śpią w waszej własnej przeszłości!"

Artykuł ten jest komentowany w kołach politycznych jako próba steroryzowania świadków obrony. **A.**

Projekt nowej ustawy o zgromadzeniach.

Uzależnienie zgromadzeń od swobodnego uznania władzy. — Uprawnienia delegata władz na zgromadzeniu. — Sankcje karne.

Ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło do Sejmu projekt nowej ustawy o zgromadzeniach. Projekt ten, o ile stanie się ustawą, uzależni dojście do skutku każdego zgromadzenia od zupełnie swobodnego uznania władz administracyjnych, które również, nawet w trakcie zebrania mogą w każdej chwili i również zależnie od swobodnej oceny zgromadzenie rozwiązać. Treść projektu jest bowiem następująca:

O zwołaniu zgromadzenia **do lokalu należy zawiadomić władzę przynajmniej na 2 dni przed** zgromadzeniem (art. 6). Zgromadzenie **pod gołem niebem** może się odbyć **tylko za zezwoleniem władzy,** podanie zaś o nie należy złożyć **najpóźniej na 3 dni przed zgromadzeniem** (art. 7). Zarówno zawiadomienie, jak podanie o zezwolenie powinno zawierać **imię i nazwisko zwołującego, cel i program zgromadzenia,** wreszcie wskazanie języka obrad, jeżeli mają się toczyć w języku urzędowym (art. 8).

Najpóźniej w przeddzień zgromadzenia **władza odmówi zezwolenia na zgromadzenia w lokalu,** jeżeliby się ono sprzeciwiało obowiązującym przepisom, lub zagrażałoby, zdaniem władzy, **bezpieczeństwu, spokojowi, lub porządkowi publicznemu** (art. 9). Dla tych samych powodów władza **może odmówić również zezwolenia na zgromadzenie pod gołem niebem.** Zgromadzenia pod gołem niebem są **niedopuszczalne** w promieniu ½ km. od miejsca pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej, od miejsca posiedzeń Sejmu i Zgromadzenia Narodowego, przez cały czas trwania sesji, oraz od objektów wojskowych: koszar, magazynów materjałów wybuchowych, objektów fortecznych, placów ćwiczeń, strzelnic (art. 14). Z wyjątkiem **osób, uprawnionych do noszenia broni,** uczestnictwo osób uzbrojonych w zgromadzeniu jest niedozwolone.

Władza może delegować **swego przedstawiciela,** który obowiązany jest okazać przewodniczącemu swoją legitymację i który może żą**dać odeń informacyj o osobach mówców i wnioskodawców, jak również o treści zgłaszanych wniosków i rezolucyj** (art. 15). Przedstawiciel **władzy ma prawo zgromadzenie rozwiązać,** jeżeli przewodniczący nie dopełni swych obowiązków, dotyczących przestrzegania ustawy, oraz zapewnienia bezpieczeństwa spokoju i porządku publicznego, **lub nie rozwiąże zgromadzenia na żądanie przedstawiciela władzy.** Rozwiązanie należy poprzedzić ostrzeżeniem, jeżeli zaś okaże się to niemożliwe, lub zwłoka grozi niebezpieczeństwem, **przedstawiciel władzy rozwiązuje zgromadzenie bez ostrzeżenia** (art. 16).

Zgromadzenia, odbywające się **w lokalach,** gdy osoby zebrane są znane osobiście zwołującemu lub przewodniczącemu, oraz zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń, są **zgromadzeniami publicznemi czyli zebraniami** (art. 18), które **nie wymagają ani zgłoszenia, ani zezwolenia władzy** (art. 19).

Wszelkie zjazdy uważane są **za zgromadzenia publiczne** (art. 21). Na zjazdy międzynarodowe udziela zezwolenia minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych (art. 23).

Przekroczenie powyższych przepisów karane będzie **administracyjnie grzywną do 3.000 zł.,** lub aresztem do 3 miesięcy, bądź też obu temi karami łącznie (art. 25).

Przepisy wyżej przytoczone nie dotyczą zgromadzeń, zwoływanych przez władze publiczne, zebrań religijnych i pochodów, urządzanych przez związki religijne prawnie uznane, oraz pochodów weselnych, pogrzebowych i pielgrzymek, zebrań familijnych, szkolnych i akademickich (art. 27).

Z chwilą wydania niniejszej ustawy tracą moc: rosyjskie, tymczasowe przepisy o zgromadzeniach, rozporządzenie Komisarjatu Gen. Ziem Wschodnich, austrjacka ustawa, niemiecka ustawa o stowarzyszeniach, wreszcie ustawa z dnia 5 sierpnia 1922 r. w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych, oraz inne wszelkie przepisy, dotyczące zebrań i zgromadzeń (art. 30).

W motywach do projektu wypowiedziany jest pogląd, że **ocena, czy zgromadzenie zagraża bezpieczeństwu, spokojowi, lub porządkowi publicznemu, należy do swobodnego uznania władzy.**

Z wyborów przemyskich.

Pisma zamieszczają charakterystyczny list posła z B. B., p. Tadeusza Żebrackiego, rozesłany przez niego do ziemian, zamieszkałych w obszarach powiatowych, należących do przemyskiego okręgu wyborczego.

List ten brzmi jak następuje:

Tadeusz Żebracki
poseł na Sejm.

Przemyśl, 18 listopada 1931 r.

J. Wielmożny Panie!

Ponowne wybory w okręgu 48 odbędą się w niedzielę 22 b. m. Od aktywności ziemiaństwa zależy, czy potrafimy utrzymać czwarty mandat, piastowany dotychczas przez ziemianina p. Stanisława Grodzickiego. Ponieważ obecnie ziemiaństwo w całej Polsce tworzy wspólny front, Współpracy z Rządem, przeto jestem pewny, że i panowie ziemianie z tut. okręgu wyborczego również zaznaczą swoją aktywność i wezmą z całą służbą jaknajliczniejszy udział w wyborach niedzielnych, dokumentując tem nietylko swoją żywotność i życzliwość dla poczynań Rządu na polu gospodarczem, ale również i w dobrze zrozumiałym interesie własnym, gdyż w dobie obecnego ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa całe rolnictwo, na poparcie i interwencję czynników państwowych będą mogli liczyć tylko ci z pp. Ziemian, którzy swoją aktywnością i pozytywną pracą na terenie poczynań Rządu, na to w zupełności zasłużą.

Nie potrzebuję dodawać, że taką współpracą ułatwią nam Panowie naszą pracę na terenie sejmowym.

W tym celu proszę W. Pana wziąć udział osobiście w niedzielnych wyborach, całą swoją służbę gremjalnie doprowadzić do urny wyborczej, użyć całego osobistego wpływu na miejscową ludność, by nie usuwała się od wyborów, lecz wzięła w nich udział jaknajliczniejszy, a wreszcie dla wyborców chorych dostarczyć furmankę, celem ewentualnego dowiezienia ich do lokalu wyborczego.

Z poważaniem
Tadeusz Żebracki.

Przypominamy, że p. Stanisław Grodzicki, o którym pisze p. Żebracki, uzasadnił w ten sposób swe wycofanie się z grupki sanacyjnej:

„Gdy byłem młody, służyłem rok w wojsku; nie przypuszczałem, że na starość wypadnie mi powtórzyć jednoroczną służbę wojskową. Być posłem B. B. oznacza być stale pod komendą wojskową.

Cała funkcja posła polega na wykonywaniu prymitywnych rozkazów. O zdanie go nie pyta o radę jego ani o współpracę nikt nie dba. Otrzymuje rozkaz: „wstać!", „siadać!". Rozkazy te ma spełniać bez dyskusji, bez pytania, częstokroć nie będąc nawet poinformowanym o co chodzi.

Jestem za poważny do spełniania takich funkcyj i dlatego kandydaturę swoją wycofać zamierzam"...

P. Żebracki jest innego zdania i pragnie się zasłużyć. No, i **widocznie jest mniej poważny...**

Na ziemiach Rzplitej

Katolickie duchowieństwo w sprawie robotników.

Katolickie duchowieństwo dekanatu Król. Huckiego (Górny Śląsk) wystosowało w dniu 12-go b. m. publiczną odezwę w sprawie redukcji robotników. Powołując się na encyklikę Ojca św. Piusa XI. „Quadragesimo Anno", duchowieństwo domaga się takiej organizacji pracy, aby **„jaknajwiększa liczba robotników osiągnąć mogła godne utrzymanie i płacę rodzinną"**. Wystąpienie duchowieństwa śląskiego przypomina podobne wystąpienie duchowieństwa katolickiego w Westfalji, które w ostatnim czasie podobne żądanie zgłosiło publicznie do sfer kierujących.

Kamienica Fukiera w Warszawie zagrożona.

Jeden z najpiękniejszych zabytków stolicy, wspaniała kamienica Fukierów na rynku Starego Miasta, zanotowana jest w rejestrze budynków zagrożonych. Stwierdzono mianowicie, że **jeden z filarów podstawowych tej kamienicy** wskutek starości zarysował się. Przed niejakim czasem podstemplowano ten filar, zaś obecnie urząd inspekcji budowlanej polecił nowym właścicielom tej kamienicy przystąpić natychmiast do remontu. O ile nowi właściciele kamienicy Fukierów nie zastosują się do żądań urzędu inspekcyjno-budowlanego, nałożony będzie sekwestr na wszelkie dochody z tej kamienicy i remont wykonany będzie przez komitet rozbudowy stolicy.

Album kawalerów Polonia Restituta?

W roku ubiegłym na terenie Łodzi żywą działalność rozwinęli akwizytorzy którzy zbierali zamówienia od kawalerów Orderu Polonia Restituta, na album który miał ukazać się przed 1 październikiem br.

Do obecnej pory album ten nie został wydany, a tymczasem szereg osób bądź to jednorazowo bądź też ratami **wniosło akwizytorom od 200 — 300 zł. gotówką.**

Protektorat nad wydawnictwem objęło Two Opieki nad sierotami po poległych wojskowych i dziećmi inwalidów. Wobec tego, że do obecnej pory nie ukazał się w obiegu jak również nie został wydany wspomniany album zainteresowani postanowili interwenjować u wspomnianego Twa.

Konkurs na stanowiska lekarzy nacz. w 27 kasach chorych.

Władze nadzorcze Kas Chorych ogłosiły, w związku z reorganizacją Kas na terenie całej Polski, konkurs na stanowiska lekarzy naczelnych w 27-miu Kasach. Warunki konkursu przewidują m. in. **roczny okres próbny**, w czasie którego zarząd Kasy ma prawo zwolnić lekarza z zajmowanego stanowiska z 3-miesięcznem wymówieniem. Po roku, w razie zadawalających wyników pracy, naczelny lekarz zostanie stabilizowany według przepisów służbowych. Wynagrodzenie wynosi **od 1.000 do 1.500 zł.**, zależnie od warunków pracy i miejscowości. Lekarzowi naczelnemu Kasy Chorych **nie wolno sprawować żadnych płatnych funkcyj poza Kasą** (a więc m. in. również wykonywać prywatnej praktyki lekarskiej) bez specjalnego zezwolenia ministra pracy i opieki społecznej. Termin składania podań upływa z dniem 10 grudnia b. r.

Bandyci sowieccy przekroczyli polską granicę.

W pobliżu wsi granicznej Zygmuntowo w rejonie Suchodolszczyzny, patrol K. O. P. zatrzymał dwóch podejrzanych osobników, którzy nielegalnie przekroczyli granicę od strony sowieckiej. Zatrzymani oświadczyli, że są zbiegami z Białorusi sowieckiej. Po przeprowadzonych dochodzeniach ustalono, że są to dywersanci Adolf Bohatyr i Bazyli Ługryn, **którzy w r. 1922 grasowali z bandą rozbójniczą w powiatach stołpeckim i wołożyńskim, grabiąc i mordując ludność.** Ługryn brał udział w r. 1920 w napadach dywersyjnych, m. in. na pociąg pod Sarnami. Władze K. O. P. prowadzą dochodzenia, w celu stwierdzenia powodów przejścia bandytów na teren polski.

—oOo—

PLAGA WILKÓW. W ostatnich dniach w obrębie wsi Kołtyniany i Rakowskiej pojawiły się wilki, które podchodzą do osiedli i porywają zwierzęta domowe. Zarządzono obławę z udziałem żołnierzy K. O. P.

14-LETNI SAMOBÓJCA. W mieszkaniu swych rodziców w Warszawie powiesił się na ręczniku 14-letni Juljan Dobrzycki. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Śledztwo wykazało, że nieszczęsny chłopak okazywał już oddawna zainteresowanie dla życia pozagrobowego. Przed miesiącem **powiesił się „dla zabawy"** na klamce, by móc, jak oświadczył ojcu, zbadać uczucia wisielca na kilka chwil przed zgonem. Uratowano go wtedy, a ojciec zabronił mu raz na zawsze podobnej zabawy.

Na oblężonej wyspie.

Granaty ręczne, karabiny maszynowe i tanki przeciw bandytom korsykańskim.

„Romantyzm" vendetty i bandytyzmu na Korsyce przejdzie wkrótce do legendy. Ekspedycja karna gen. Fournier'a przedsięwzięła akcję oczyszczenia t. zw. maquis, t. j. dzikich, niezaludnionych bezdroży w głębi wyspy, od Bartolich, Spadów, Cavigliolich i ich sojuszników. Środki, jakiemi posługuje się **gen. Fournier**, zaczerpnięte są z arsenału nowoczesnej broni, taktyka i strategja wyprawy — oparta na doświadczeniach z wojny w Riffie marokańskim, gdzie istnieją podobne warunki terenowe. **Doświadczeni podoficerowie i szeregowcy z korpusu marokańskiego** zasilili w tym celu brygadę ekspedycyjną, w skład której wchodzi 1500 żandarmów, oraz silna grupa agentów policyjnych.

Jak się przedstawiają poszczególne etapy działań ekspedycji na terenie korsykańskim?

Oto oddział złożony z kilkudziesięciu żandarmów posuwa się w kierunku owczarni La Punta, położonej w samem sercu „maquis" na występie skalnym. **Szukają słynnego i nieuchwytnego zbójnika Spady**, którego kochanka, Julja Leco, wpadła w ręce policji. Spada i brat jego zdążyli już umknąć. W owczarni niema żywej duszy. O kilometr dalej znajduje się drewniana szopa. Tutaj widziano poraz ostatni braci Spada. Ciasnem kołem otaczają żandarmi szopę; tyraljera zbliża się coraz bardziej do celu. Na dany znak żołnierze padają na ziemię i posuwają się czołgając. Zupełnie jak na wojnie. W pewnej chwili rozlega się przeciągły dźwięk świstawki. Stop. Podoficer melduje szeptem porucznikowi, iż przed szopą dostrzegł wejście do lochu, zarzucone zlekka liśćmi i gałęziami. Może tam ukryli się zbójnicy? Znajdujący się nawprost lochu tyraljer odpina granat ręczny i na dany znak rzuca go przed siebie. Cisza — bezruch. Tylko wiatr szeleści w krzakach i chwieje gałęźmi.

Tyraljera podrywa się i w skokach, z karabinami, jak do ataku na bagnety, rusza naprzód. Pustka. W szopie niema nikogo. **Ale są ślady niedawnej bytności zbójników.** Oto garczki z resztkami strawy, nóż składany, pledy. Musieli być niedawno. I zniknęli, jak cienie.

Patrole przeszukują zarośla, krzaki, każdy występ terenu — nic, ani żywej duszy.

Meldunek do sztabu. Poszukiwania trwają dalej. W grę zostają wprowadzone **psy policyjne, tanki, a w nocy reflektory.** Przeszkody i trudności są wielkie. Ekspedycja generała Fournier'a będzie miała pracę nielada. Dużo czasu przejdzie, nim pacyfikator Korsyki będzie mógł odpocząć na laurach. **Or.**

———o———

Święto Stowarzyszeń Młodzieży Pol. w Bieńczycach.

Corocznie w połowie listopada święcą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w każdym nie mal zakątku Polski uroczystość swego patrona św. Stanisława Kostki. Święto to obchodziło na terenie krakowskiego powiatu bardzo uroczyście Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Bieńczycach pod Krakowem w niedzielę dnia 22 bm. w lokalu własnym przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa i młodzieży szkolnej.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., w czasie której śpiewał chór męski Stowarzyszenia. Popołudniu odbyła się uroczysta akademja, której artystyczne kierownictwo spoczęło w rękach **dr. Czesława Święcha** założyciela i dyrygenta chóru Stowarzyszenia Młodz. Polsk. w Bieńczycach. Cechą programu akademji na który złożyły się przemówienie Ks. Patrona **Eugenjusza Wcisły**, referat byłego prezesa **p. Jana Kotyzy** na temat „Idea wychowania społecznego", oraz szereg pieśni wykonanych przez chór było trafne połączenie pierwiastka religijnego z głębokim patrjotyzmem. Najefektowniej wypadła staropolska pieśń „Bogarodzica", odśpiewana unisono przy akompanjamencie harmonjum i zbiorowe deklamacje „Ody do młodości" (Adama Mickiewicza), w bardzo oryginalnej interpretacji. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego.

Fałszerze 20- i 50-groszówek.

Od pewnego czasu na terenie Łodzi ukazały się falsyfikaty monet 20 i 50 groszowych oraz 1-złotowych. W wyniku przeprowadzonego śledztwa, policja zlikwidowała ubiegłej nocy fabrykę fałszywych pieniędzy. Mieściła się ona w mieszkaniu niejakiego J. Lipmana. W czasie rewizji znaleziono większą ilość falsyfikatów **na sumę kilkunastu tysięcy złotych.** Razem z Lipmanem aresztowano szwagra jego B. Szczerbę.

—oOo—

NA JEZIORZE GOPŁO WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA. Łódź, na której jechały 4 osoby wskutek przeciążenia zaczęła tonąć. **Dwie osoby mianowicie K. Bartosiakówna i Śmigielska utonęły.** Zwłok dotychczas nie wydobyto.

W MIESZKANIU B. MINISTRA SKARBU MATUSZEWSKIEGO w Warszawie zdarzył się onegdaj w nocy tragiczny wypadek. Wskutek niedokręcenia kurka przy kuchence gazowej, wydzielał się gaz, którym zatruła się A. Podymiakowa, gospodyni Matuszewskich. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem.

ZMARŁ W SALI SĄDOWEJ. Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął Leon Bawelski z zawodu rzeźnik oskarżony o sprzeniewierzenie na stanowisku skarbnika Towarzystwa Przemysłowców. Oskarżony przyznał się do winy. W czasie zeznań jednego ze świadków Bawelski nagle zasłabł i w chwilę potem zakończył życie wskutek udaru sercowego.

———o———

Burzliwe posiedzenie sejmu śląskiego.

Katowice, dnia 24 listopada.

Dziś odbyło się posiedzenie Sejmu Śląskiego, na którem m. in. omawiano wniosek zespołu posłów Ch. D. i NPR. w sprawie katastrofalnej sytuacji w województwie śląskiem. W połączeniu z tym wnioskiem omawiano wniosek klubu sanacyjnego, domagające się kontroli państwowej nad gospodarką przemysłu, usunięcia z przemysłu obcokrajowców, oraz ustawowego rozwiązania wszystkich kontraktów prywatno-prawnych, opiewających na nieproporcjonalnie wysokie wynagrodzenie w przemyśle.

Nad wnioskami temi wywiązała się obszerna dyskusja, w toku której sanatorzy zachowywali się nadzwyczaj awanturniczo.

W czasie przemówienia posła Korfantego, który poddał krytyce system gospodarki na Śląsku, posłowie klubu sanacyjnego kilkakrotnie byli wzywywani do porządku. Poseł Bałdyk (sanacja) wykluczony został przez marszałka Sejmu, za nieprzyzwoite zachowanie się, na przeciąg jednego posiedzenia.

Wszystkie wnioski odesłano do komisji.

O godz. 21 burzliwe to posiedzenie zakończono.

———o———

Wielki wiec Ch. D. w Andrychowie.

Sukcesy posłów Kopocza i Tempki.

Dnia 22 bm. zwołało miejscowe koło Ch. D. zgromadzenie polityczne, aby ożywić jakby zamarłe polityczne życie naszego miasta. Od czasu bowiem wyborów tylko 2 razy urządziła PPS. zebrania na tutejszym terenie, a sanacja nie zjawiła się ani razu mimo, że otrzymała tu dużą ilość głosów. Dom Katolicki w Andrychowie **widział już różne zgromadzenia mniej lub więcej tłumne. Ale takich mas małorolnych chłopów i robotników, jak w niedzielę nie oglądały jeszcze nigdy jego, przecież nie wczorajsze mury.** Na walce z socjalizmem i radykalizmem ludowym urosła przed laty miejscowa Ch. D. Dziś sanacja bije w nią, szczuje, podgryza, utrudnia a w wyniku masy zwolenników ruchu chrześć.-społecznego rosną.

Już długo przed terminem zebrania pełna była pakowna sala teatralna Katol. Domu. **Zwolna zapełniły się wszystkie przylegle do sceny lokale i sama scena.** O godz. 10 zagaił potężne zgromadzenie **p. P. Szczygieł** z Wieprza a przewodniczył **p. Fr. Babiński** z Andrychowa udzielając głosu p. posłowi **Kopoczowi** z Katowic. Górnoślązacy mają tu w Andrychowie jak najlepszą markę. Toteż wywody posła Kopocza o celach, pracach i trudnościach politycznych Ch. D. dziś w Polsce na tle panujących stosunków słuchane były z niesłabnącą uwagą. Ale skoro zabrał głos z kolei poseł dr. Tempka, wiceprezes Klubu i w mocnych, dosadnych słowach zobrazował całą działalność sanacji moralnej od maja 1926 aż po dzisiejsze czasy, skoro bez litości zdzierał począć jedną po drugiej maski, jakie ta bigosowa partja wdziała na siebie, skoro wziął do ręki preliminarz budżetowy na r. 1932 i na tem tle przedstawił gospodarkę sanacji na sali nie było już cicho! Sala reagowała jak jeszcze nigdy w Andrychowie słowami oburzenia. Od kąta do kąta huczało od protestów przeciw gospodarce pułkowników. Dr. Tempka odniósł triumf niebywały w Andrychowie swem mocnem zdecydowanem wystąpieniem. Następnie przemawiał jeszcze p. prof. Sęk uzupełniając wywody sympatycznych gości górnośląskich, zapoznając między innymi zebranych z niesłychanym **projektem prawa małżeńskiego, wylągtym w głowach członków podkomisji kodeksowej.** Szkoda, że p. Lutosłański nie przybył do Andrychowa na to zgromadzenie. toby widział co o jego projekcie myśli katolicki lud polski. Panowie! Nie przeciągajcie struny.

Wśród entuzjaznu ogólnego uchwalono votum zaufania Ch. D. zwłaszcza obu obecnym posłom, wyrażano hołd prezesowi stronnictwa, senatorowi Korfantemu i wszystkim więźniom brzeskim. Cała okolica przez długi czas nie mówiła o czem innem tylko o wiecu Górnoślązaków w Andrychowie. **Swój.**

Z całego świata.

Nieletni przestępcy w Niemczech.

Policja kryminalna w Pile aresztowała 8 młodocianych włamywaczy w wieku od 9—14 lat. Na czele bandy stał uczeń szkoły średniej. W ostatnim czasie młodociani włamywacze, zaopatrzeni w cały garnitur precyzyjnych narzędzi i kluczy, dokonali szeregu włamań do mieszkań i sklepów w mieście, oraz okolicy. Kryjówkę swoją mieli nieletni przestępcy **pod przęsłami mostu kolejowego**, gdzie przechowywali skradzione pieniądze i wartościowe przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Wielka obława na „bootlegerów".

Władze prohibicyjne w N. Jorku urządziły w tych dniach wielką obławę na przemytników alkoholu w okolicach stoczni brooklińskiej. Obłożono aresztem 500-tonowy **statek motorowy**, na którym skonfiskowano **napoje wyskokowe, wartości 4 miljony złotych.** Jest to największy transport alkoholu, jaki kiedykolwiek wykryto w N. Jorku. Pozatem przychwycono większą ilość barek przemytniczych, gdzie skonfiskowano alkohol prawie tej samej wartości.

———x———

NOCNY ZEGAR „SŁONECZNY". Na placu miasta Guyaquil, w Ekwadorze, urządzono niezwykły zegar „słoneczny". Oto, nad zegarem tym umieszczona lampa elektryczna obraca się nad nim przez całą noc, jak słońce, przy czem obrót jej nad zegarem tak obliczono, że cień wskazówki umieszczonej na tarczy zegara, wskazuje dokładnie godziny.

CZY WIECIE ŻE... Słynny skrzypek, Kreisler, w trakcie swego tournee po Kanadzie, zrezygnował z całego szeregu koncertów z tej jedynie przyczyny, iż **w drodze zdechł mu ukochany piesek**, foksterjer. Po wspaniałym „pogrzebie", jaki odbył się na psim cmentarzu w Montreal, Kreisler nałożył żałobę i oznajmił, że odkłada skrzypce na przeciąg pół roku. — **Jedyna kobieta-toreador**, piękna Peruwianka Mya Hollarez, znana szeroko w całej Ameryce Południowej pod nazwą „królowej areny", wstąpiła w wieku 24 lat do klasztoru.

———o———

Biskup śląski u Ojca św.

Dnia 19 bm. przyjął Ojciec Św. na przeszło godzinę trwającej audjencji Ks. dr. Stanisława Adamskiego, Biskupa śląskiego, troskliwie dopytując się o położenie Kościoła w Polsce i o warunki życia diecezji śląskiej. Gdy mówiono o klęsce bezrobocia, Ojciec Św. zwrócił uwagę, że **najszlachetniejszym sposobem zwalczania bezrobocia jest dawanie robotnikom pracy.** Z radością Ojciec Św. zaznaczył, że Stolica Apostolska cieszy się, iż może w tych trudnych czasach przy swoich budowlach w rozmaitych częściach Włoch dać pracę przeszło trzem tysiącom robotników.

Oglądając **fotografje seminarjum śląskiego** w Krakowie, Ojciec Św. wyraził radość, że diecezja śląska posiada budynek seminaryjny tak piękny, przyczem wspomniał, że przyczynia się do budowy około 15 seminarjów duchownych we Włoszech, z których niektóre służyć będą 30 diecezjom małym, niezdolnym o własnych siłach założyć seminarjum i stworzyć podstawy odpowiedniego wykształcenia duchowieństwa.

Biskup śląski przedłożył następnie Ojcu Św jednomyślną prośbę wszystkich Biskupów Polski o rozszerzenie na wszystkie diecezje naszego kraju uroczystości ku czci **dwóch Błogosławionych Śląska Cieszyńskiego**, błog. Jana i Melchiora, umęczonych za wiarę w Koszycach i Ołomuńcu.

Określenie i statut Misji wewnętrznej diecezji śląskiej wywołało wielkie zainteresowanie ze strony Ojca Św. W toku rozmowy o Akcji Katolickiej Ojciec Św. zaznaczył, że ma wiele powodów do zadowolenia z wyniku walki o Akcję Katolicką we Włoszech. Dalej dopytywał się wielce Ojciec Św. o działalność S. M. P. w Polsce i uradował się otrzymawszy informacje o poważnym rozwoju tych stowarzyszeń w ciągu ostatniego roku.

Po omówieniu szeregu spraw dotyczących diecezji śląskiej, Ojciec Św. Biskupowi i towarzyszącym mu kapłanom udzielił błogosławieństwa, dodając szczególnie błogosławieństwo dla młodzieży i całej Polski. (KAP).

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Literatura i kino.

Pornografja.

W Warszawie wychodzą 10-cio groszowe pisemka „Ostatnie Wiadomości“ i „5-ta rano“ Są to wydawnictwa żydowskie, obliczone na niezdrową sensację i wręcz na szerzenie pornografji. Oba te pisma mają stałą rubrykę p. t. „Cztery oczy, intymne rozmowy z czytelnikami“, lub „Z serca do serca“. Zwierzenia i listy zamieszczane w tych rubrykach mają nie-tylko charakter opisów pornograficznych, ale zawierają znamiona stręczenia do nierządu. Cały pozatem materjał tych pism poza nielicznemi depeszami i wiadomościami zawiera opisy i odcinki powieściowe z kryminalistyki, z dziedziny zboczeń seksualnych, z życia mętów społecznych („Szumowiny Warszawskie“) itd.

Otrzymujemy liczne zapytania, jak władze mogą tolerować tego rodzaju pisemka, szerzące demoralizację, zwłaszcza wśród naszej młodzieży? (KAP).

Groźba strajku kin w Warszawie.

Magistrat warszawski w dniach najbliższych zajmie się sprawą zniżki podatków widowiskowych w kinach stolicy. Właściciele kin stoją w dalszym ciągu na stanowisku zajętem przez nich podczas lata żądając 15 procent zniżki we wszystkich grupach filmów, prócz filmów krajoznawczych, podróżniczych i polskich.

W wypadku nieuwzględnienia ich postulatów właściciele kin zamkną swoje przedsiębiorstwa z dniem 1 stycznia 1932 r.

—:o:—

ODKRYCIA NAUKOWE NA STEPIE KUŁUNDIŃSKIM NA SYBERJI.

Ekspedycja naukowa, zorganizowana przez sowiecką Akademję Nauk, prowadząc badania na stepie Kułundińskim na Syberji zachodniej, odkryła szczątki zwierząt i ptaków z epoki czwartorzędowej, m. in. kły słonia przedhistorycznego i kości gigantycznych rozmiarów kameleoparda. Odkrycie to ma specjalnie duże znaczenie naukowe, gdyż uczeni przypuszczali dotychczas, iż step ten, położony między miastami Pawłodar, Barnaul i Semipałatyńsk, mieści się w okolicach, które w okresie przedhistorycznym znajdowały się na dnie morza. Odkrycie resztek fauny z tej epoki zaprzecza tej hypotezie.

Moda spokojna i niespokojna.

Zawsze w każdej modzie można odróżnić dwa prądy: jeden — to moda dla ogółu, moda rozsądna i przystosowana do życia i jego warunków, trzymająca się ogólnych wskazań mody, śledząca za ostatniemi nowościami, ale wybierająca z nich to, co będzie miało jakieś praktyczne zastosowanie. Drugi prąd to radykalizm, niespokojny, nieopanowany, nieliczący się z niczem. Cokolwiekbądź wchodzi w modę, musi jeszcze dziesięciokrotnie przesadzić, przejaskrawić i dopiero wtedy zaadoptować. Tak więc w epoce krótkich sukienek, zwolenniczki tego prądu ukazywały 10 cm. ponad kolanem. W epoce długich sukien — noszą ogony kiedy trzeba i nie trzeba. Wolą chodzić ze smutnie sozfryzowaną ondulacją aby tylko ultra modnie włożyć na głowę miseczkę z ucha na nos, odsłaniając 3/4 głowy. Głos rozsądku i estetyki byłby tu głosem wołającego na puszczy. A wobec tego, że imię ich legjon i rozsiane są po całym świecie i że wszędzie będą istniały, nie pozostaje nic innego, jak podać do wiadomości ostatnie wybryki mody.

Nie ulega wątpliwości, że będą naśladowane.

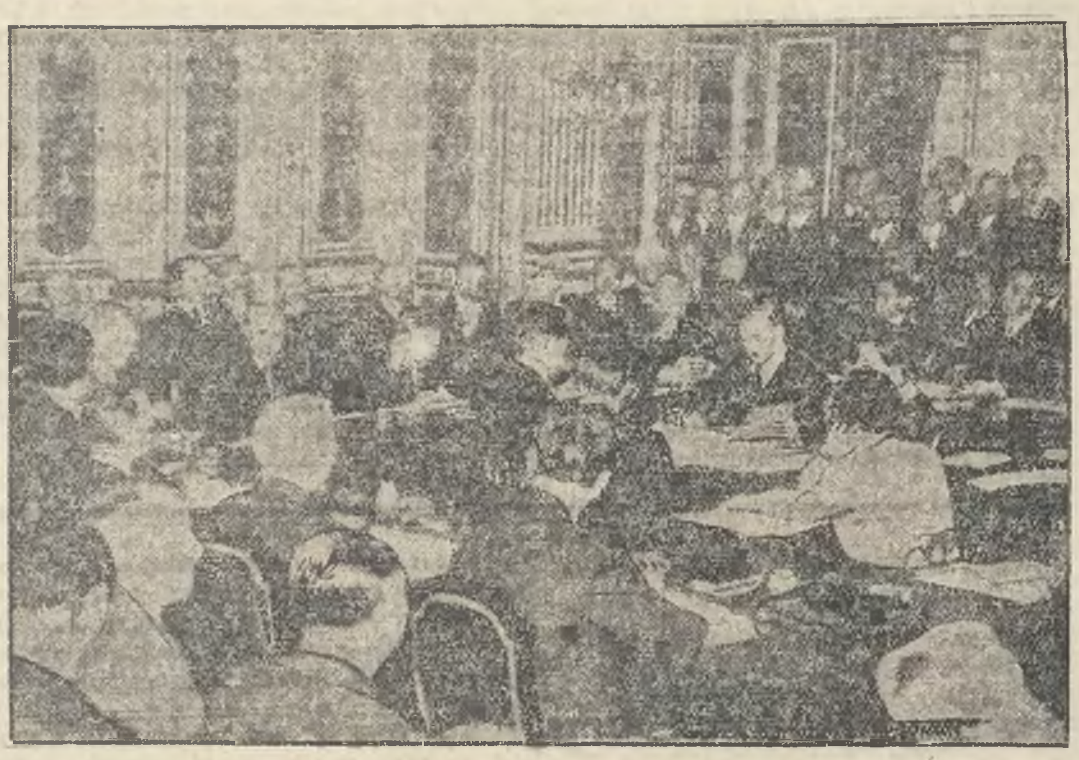
A więc — wobec mody futer zapanowała istna orgja przybrań futrzanych, umieszczanych celowo i bezcelowo. Nie mówiąc już o kołnierzach z breitszwanców i ich imitacji na sukniach, ale nawet rękawiczki wyrabia się z futra oczywiście płaskowłosego, baranka lub źrebaka — włosem na wierzch. Powróciły staroświeckie mufki, tak zawadzające w ręku i stanowiące jeszcze jeden pakunek więcej. Czapeczki zimowe, przeważnie też futrzane, przybrane — o logiko! — kwiatkiem na szczęście ze skóry. Piórka przeżywają już swoje ostatnie czasy, znikną prawdopodobnie z pierwszym śniegiem, aby nie prędko wrócić.

A propos piórek — kampanja prowadzona przeciwko nim przez różne poważne i uczone pióra, przypomina troszeczkę... walkę z wiatrakami. Bo rajery obecnie prawie nie są noszone, a piórka, które widzimy na każdym pięciozłotowym kapelusiku, pochodzą przeważnie z kaczek, kur i gęsi, farbowane na najrozmaitsze kolory, klejone, kombinowane, tworzą potem te kolorowe ozdoby, które wyglądają jak skrzydełko jakiegoś egzotycznego ptaszka. W rzeczywistości jednak pochodzenie ich jest bardzo swojskie. Można oczywiście bronić życia poczciwych ptaków domowych, ale trzebaby wtedy stawać na innej płaszczyźnie — wegetarjaństwa, nie zaś rzekomego okrucieństwa kobiet.

Wracając do mody aktualnej, trzeba powiedzieć, że modne są znowu hafty, zarówno jedwabiem, jak dżetem. I jeszcze modne są bluzki i suknie łączone z dwóch kolorów: od góry jasny od dołu ciemny, czyli coś, jakby bluzka przymocowana do spódniczki. Połączenie tej bluzki ze spódniczką często bywa w kształcie głębokich zębów. Modne barwy (w połączeniu z czarnem) — to biały zielony i czerwony. Zielony — koloru stolika do kart, tak jakby symbolizując panujący szał bridżowy. Do tego pasek zamszowy lub z materjału, w tym samym kolorze. No, i naturalnie — naszyjnik.

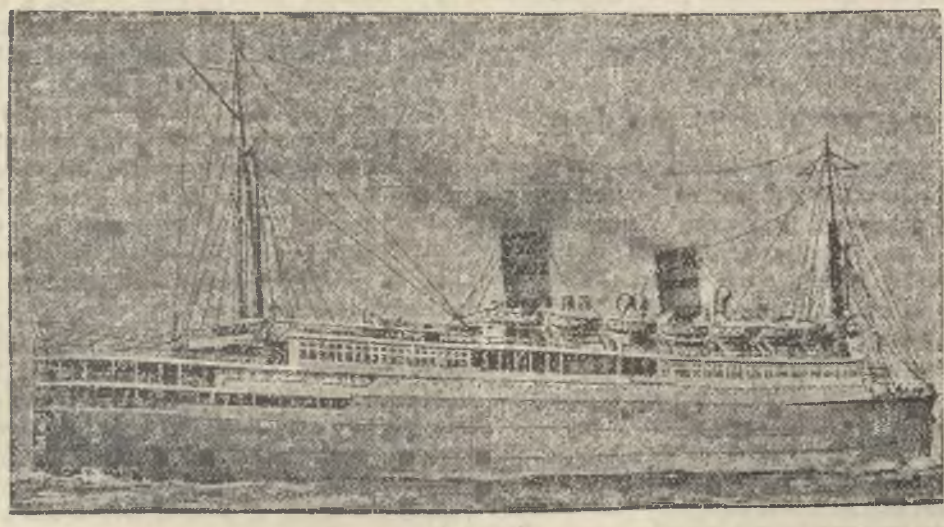
Anite.

Obrady nad konfliktem mandżurskim w Paryżu.



Pierwsze zdjęcie z sali obrad Ligi Narodów w Paryżu, które toczyły się dokoła konfliktu chińsko-japońskiego w Mandżurji.

Transoceaniczny olbrzym „Bermudas“



spłonął ostatnio w porcie Balfast, gdzie znajdował się w dokach w reparacji po pożarze, z którego został wyratowany w porcie Hamilton. Po raz drugi obecnie spłonął doszczętnie, tak że nie opłaci się już naprawa kadłuba.

Przedpotopowe potwory.

W ubiegłym miesiącu pisaliśmy na tem miejscu o nowoczesnych sposobach pracy uczonych paleontologów i podróżników, poszukujących we wszystkich częściach świata nieznanych okazów przedpotopowej fauny do zbiorów największego dziś na świecie muzeum w Nowym Jorku. W mniejszym zakresie (gdyż muzeum nowojorskie, dysponujące olbrzymiemi funduszami, może pozwolić sobie na kosztowne ekspedycje naukowe) prowadzą badania paleontologiczne uczeni angielscy. Tym właśnie udało się ostatnio zrekonstruować ze znalezionych szczątków kilka nadzwyczaj ciekawych zwierząt, które przed wieloma tysiącami lat żyły na ziemskim globie. Olbrzymy te, o potwornych, dziwacznych kształtach, były przeważnie — jak sądzą uczeni — roślinożerne, mimo, że wyglądem swym przypominają legendarne, drapieżne smoki, znane nam z bajek i fantastycznych opowieści.

Największem z pośród tych zwierząt, zrekonstruowanych przez Anglików, jest t. zw. Stegozaurus, który przed kilkudziesięciu wiekami żył w Anglji i Ameryce północnej, co nasuwa przypuszczenie, że niegdyś lądy te tworzyły jedną całość. Potwór ten, 8 m. długi, a 4 m. wysoki, miał na grzbiecie dwurzędowy wachlarz, złożony z płyt rogowych, o kształcie przypominającym liście grabu, ogon dość krótki, spiczasty i zakończony parą rogów, oraz zbyt małą, w stosunku do swej wielkości, wężową głowę. Krótkie nogi zakończone były szerokiemi podeszwami, niewiadomo do jakiego celu służącemi. Stegozaurus, jak mniemają paleontologowie, był zwierzęciem jajorodnem, a żywił się roślinami.

Z okresu zwanego w nauce „Pleistocen“ pochodzi drugie dziwaczne zwierzę — Megatherium. Miało ono wysokie nogi przednie, kadłub niedźwiedzia, stosunkowo niewielką głowę, przypominającą z wyglądu głowę chomika, a osadzoną na długiej szyi i ogon krótki, jak u bobra. Mierzył do 7 m. długości. Znaleziono go w Ameryce Południowej. Badacze wnioskują na podstawie wykopalisk, że Megatherium należał do zwierząt domowych, chowanych przez troglodytów (ludzi jaskiniowych) w Patagonji.

Również z Południowej Ameryki pochodzi nowoodkryte zwierzę Glyptodon roślinożerny, daleki krewniak dzisiejszych żółwi.

Podobny do nosorożca, lecz z dwoma rogami i znacznie większy zwierz, zwany Arsinotherium, żył w okresie „Oligocen“ w Egipcie, żywiąc się przeważnie zeschłemi trawami i korzeniami.

Jedynym wśród tych zwierząt drapieżnikiem jest żyjący dawniej w Europie i Azji — Machaerodus, spokrewniony z naszemi kotami, lecz wielkością swą dorównujący lwicom. Odznacza się on charakterystycznemi i ciekawie zbudowanemi kłami, zapomocą których wysysał krew ze swych ofiar.

(a—n.)

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

Grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Sport.

Wisła — Garbarnia.

Sezon mistrzostwa ligi kończy się w najbliższą niedzielę. Przypadek zrządził, że zakończenie to odbędzie się pod znakiem jednej z największych senzacyj, jaką będzie walka Wisły z obecnym mistrzem ligi, o zdobycie drugiego miejsca w tabeli. Ponieważ Garbarnia będzie chciała udowodnić, że jest najlepszą obecnie drużyną Krakowa, oczekiwać należy gorącej i zaciętej walki o prymat grodu podwawelskiego. Interesujące te zawody odbędą się na boisku K. S. „Garbarnia“ o godz. 11.30 przed południem.

Udział Polski w Olimpjadzie zimowej pod znakiem zapytania.

Polski Komitet Olimpijski postanowił nie obsyłać igrzysk zimowych z funduszów, przeznaczonych na ekspedycję polską na olimpjadę. Na olimpjadę letnią wyjedzie nasza drużyna napewno, ale wskutek wielkich trudności finansowych, pojadą tylko ci sportowcy, którzy mają pewne prawie szanse zajęcia miejsc w finałach.

Co do udziału w igrzyskach zimowych, to Polsk. Kom. Olimp. postanowił, że o ile Polski Zw. Narciarski i Pol. Zw. Hokeja Lodowego znajdą odpowiednie fundusze (ale nie z kasy państwowej) i o ile wykażą się w początkach sezonu dobrą formą i pokonaniem poważnych przeciwników, Pol. Kom. Olimp. nie będzie miał nic przeciwko udziałowi narciarzy czy hokeistów na igrzyskach w Lake Placid.

Rzeczy ciekawe.

RADJO I KSIĘŻYC.

Dziwne są wpływy księżyca na przyrodę i człowieka. Promienie księżycowe regulują zjawisko przypływu i odpływu morza, ich blask usposabia człowieka do romantycznego nastroju, a na psy działa jakoś tak, że wyją do tarczy księżyca. Obecnie inżynierowie amerykańscy stwierdzili, podobno ponad wszelką wątpliwość, wpływ księżyca na radjo. A więc porucznik marynarki H. F. Breckel w Cincinnati zrobił spostrzeżenie, że tak samo, jak promienie słońca, tak i promienie księżyca wpływać mają dodatnio lub ujemnie na jakość odbiorów audycyj, a dr. Harlan Stetson, profesor uniwersytetu w Ohio, obserwując promieniowanie fal radjowych pomiędzy Bostonem a Chicago, zaobserwował również, że natężnie tych fal wzrasta o 100 proc., gdy księżyc jest poniżej horyzontu i stopniowo się zmniejsza w miarę wznoszenia się jego tarczy na niebie.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 26: św. Jana Berchm.
Piątek 27: św. Walerjana.
Piątek 27: wschód słońca o godz. 7.30, zachód o godz. 16.05.

—ooo—

O FALSYFIKATACH DZIEŁ SZTUKI. W piątek dnia 27bm. odbędzie się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, pogadanka o falsyfikatach dzieł sztuki, ilustrowana ciekawemi okazami. Prelegenci Ks. prof. Kruszyński, p. Fr. Studziński i dr. Buczkowski. Pogadanka ta, o temacie tak bardzo interesującem kolekcjonerów i miłośników sztuki, urządzoną zostanie staraniem Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego. Wstęp 1 zł. na cele Towarzystwa, dla członków wstęp bezpłatny.

ZAKAZ KOMUNIKACJI AUTOBUSÓW NA UL. ŚW. KRZYŻA między ulicą św. Marka, a ul. św Tomasza, oraz w ul. Mikołajską. Magistrat przypomina, że w myśl regulaminu dla stacyj autobusów z dnia 30 maja 1926 wyjazd autobusów na ulicę św. Krzyża, św. Marka, św. Tomasza i ul. Mikołajską jest zakazany. Dojazd i odjazd autobusów na pl. św. Ducha, względnie z tego placu odbywać się może tylko ul Szpitalną od strony ul. Basztowej. Niestosujący się do tego zakazu będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

ROZPORZĄDZENIE O DOZORZE NAD MIĘSEM. Magistrat zawiadamia, że termin wejścia w życie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dni 24 czerwca br. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi został odroczony do dnia 7 maja 1932 roku. Wydane zatem zarządzenie magistratu na zasadzie wyżej wymienionego rozporządzenia, odroczone zostaje do maja przyszłego roku.

SIANO ZATARASOWAŁO RUCH. Z Podgórza do Krakowa jechał w stronę III mostu wielki wojskowy zaprzęg naładowany sianem. Tuż przy moście odpadło koło od fury która przewróciła się a masy siana zatarasowały drogę na moście, skutkiem czego ruch pojazdów i tramwajowy uległ dłuższej przerwie.

FATALNE SKUTKI EKSPLOZJI NABOJU KARABINOWEGO. Antoni Konik (l. 33) zam. przy ulicy Portowej 9 manipulował koło naboju karabinowego który eksplodował raniąc dotkliwie Konika na twarzy i rękach. Ofiarę wypadku, po opatrzeniu przewiózł lekarz do szpitala.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła jodyny 19-letnia Jadwiga Nartartówna. Lekarz Pogotowia przepłukał desperatce żołądek, poczem przewiózł ją do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Janina Zejman, służąca, zgłosiła w policji, że zostawiła na przechowanie walizę z bielizną i garderobą u Leona Kamerlinga, kupca, przy ul. Bonerowskiej 3. W jej imieniu zabrała walizkę nieznana kobieta. — Abrahamowi Landererowi skradziono z wytwórni marmolady przy ul. Legjonów 120 kg. cukru i 3 skrzynie marmolady.

—x—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA PRZEN. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbędzie się w piątek dnia 27 bm. od godziny 6—7 wieczór, w kaplicy Seminarjum duchownego archidiecez. pod Zamkiem.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA LEKARZY przy Izbie Lekarskiej w Krakowie, ma kilka wolnych placówek dla lekarzy. Zainteresowani mogą zgłaszać się w poniedziałki od godz. 12—13 i w czwartki od godz. 18—19, w biurze Izby, Kraków, Radziwiłłowska 4.

DRUGI ODCZYT DOC. DR. J. REISSA Z ILUSTRACJĄ MUZYCZNĄ odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godzinie 11.30 przedpołudniem w sali teatru „Uciecha" p. t. Madame Butterfly i Halka — dramat serca kobiecego w ilustracji muzycznej na aparatach Westem. — Wyjątki z „Halki" i „Madame Butterfly"..

ZAKOŃCZENIE SPORU MIĘDZY ŚWIECKIM A DUCHOWNYM RZYMEM. Odczyt na ten temat wygłosi Dr. Vetulani, docent U. J. dziś we czwartek o 19.15 w Domu Katolickim.

„PESYMIZM A MELJORYZM W ETYCE". Odczyt na ten temat wygłosi Prof. Dr. Rubczyński, dziś we czwartek o godz. 6-tej wieczór, w nowym lokalu Seminarjum filozoficznego, Szpitalna 40 II. p. — Goście mile widziani.

O KSIĄŻCE DR. ST. BODNIAKA: KONGRES SZCZECIŃSKI będzie mówił Dr. K. Lepszy, dziś we czwartek o godz. 8 wieczór, w czytelni rękopisu Bibljoteki Jag.

OSTERWA W RADJU KRAKOWSKIEM. We czwartek 26 b. m. o godz. 18.50 nada radjo stacja krakowska krótki „dialog o teatrze", który wygłoszą: znakomity artysta Juljusz Osterwa, oraz poeta Jalu Kurek, red. czasopisma liter. „Linja". W tej dyskusji radjowej o teatrze znajdą się m. in. ciekawe uwagi Osterwy o teatrze krakowskim i o przyszłości teatru wogóle.

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek popoł.: „Fircyk w zalotach" (po raz ostatni). Gościnne występy J. Osterwy. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. **Ceny najniższe).**

Czwartek wiecz.: „Ulica" (Ceny zniżone).

Piątek: „Wyzwolenie" (Ostatni, pożegnalny występ J. Osterwy. Ceny zniżone).

Sobota: „Mistigri" (premjera — nowość).

REPERUAR „BAGATELI".

Czwartek 26 godz. 8.30 wiecz. Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego. Komedja K. Sterka „Miłość już nie w modzie".

Piątek dn. 27 godz. 8.30 wiecz. Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego. Komedja K. Sterka „Miłość już nie w modzie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Buster na froncie (w rol. gł. Buster Keaton).
ŚWIT: Cuda w górach Massabielskich.
APOLLO: „Precz z miłością" (Liljan Harvey).
SZTUKA: Powrót do życia (Janet Gaynor)
ŚWIATOWID: „Łódź podwodna S. 44".
BAGATELA: „Koniec świata".
CORSO: „Zastępca następcy".
WARSZAWA: od 26. XI. „Zaginiona żona", w gł. rolach: Mary Kid i Harry Halm.
UCIECHA: „Koniec świata".

—o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz komedja francuska „Mistigri" M. Acharda, której temat jest jak gdyby nowoczesną odmianą romansu szekspirowskiej Titanji ze Spodkiem. Teatr krakowski wystawia ją pierwszy, wyprzedzając także niemiecką prapremjerę u Reinhardta. W niedzielę o godz. 3.30 po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych „Ulica".

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś we czwartek dnia 26 bm. drugi występ znakomitych artystów warszawskich Leszczyńskiego, Pancewiczowej, i Fritschego, którzy na wczorajszej premjerze odnieśli pełny sukces. Dziś przedstawienie o godzinie 8.30 wiecz. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela" od godziny 10 — 2 pop. i od 4 — 8.30.

ADILA FACHIRI (d'Aranyi). W niedzielę, dnia 29 b. m. w sali BOLOŃSKIEGO wystąpi znakomita węgierska skrzypaczka p. Adila FACHIRI. Dziś głośna w Europie artystka ukończyła klasę sławnego mistrza gry skrzypcowej Hubay'a, w okresie kiedy z klasy jego raz poraz wychodziły na szeroki świat talenty tej miary, co Szigeti, Talmanyi, Szentgyörgyi, Erna Rubinstein i in. W programie najcelniejsze utwory Bacha, Francka, Joachima, Blocha, Dvoraka i Vieuxtemps. Bilety w cenie od zł. 1.50 do 4.50 są już do nabycia w kasie przy sali.

—x—

Ku uczczeniu pamięci Wyspiańskiego.

W poniedziałek 23-go bm. odbyło się za inicjatywą Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie w sali gmachu Związku, zebranie Komitetu ku uczczeniu pamięci St. Wyspiańskiego. Komitet opracował program Akademji w 24-tą rocznicę Jego śmierci. Akademja odbędzie się w sali gmachu Związku przy ul. Skarbowej L. 2, w niedzielę 29-go bm. o godz. 7-mej wieczór z udziałem Prof. Dra Nowaka, Prof. Skoczylasa, art. dram. Żmijewskiej, art. dram. W. Nowakowskiego, chóru „Echo", orkiestry dętej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej oraz zespołu teatralnego tegoż Związku, który odegra „Warszawiankę".

W skład Komitetu wchodzą: prócz przedstawicieli Związku w osobach Ks. prezesa Kuznowicza i dyr. Chmielowej, prof. Balicki, red. Dr. Beaupre, dyr. Adam Chmiel, Alfons Dziaczkowski nacz. redaktor „Głosu Narodu", red. M. Dąbrowski, J. A. Gałuszka, prof. K. Laszczka, Prof. J. Mehoffer, prof. Dr. J. Nowak, dyr. Okszański, K. H. Rostworowski, Prof. L. Skoczylas, Dr. Józef Warchałowski, Antoni Waśkowski, red. M. Zielenkiewicz. Na zebraniu powstała myśl przeistoczenia obecnego tymczasowego Komitetu na stały, który zajmie się **przedewszystkiem uczczeniem 25-letniej rocznicy śmierci Wyspiańskiego.**

Dwudziestolecie sakry biskupiej
Księcia Metropolity Sapiehy.

Dnia 17 grudnia br. upływa 20 lat od chwili, gdy obecny arcypasterz archidiecezji św. Stanisława B. i M. książe Adam Stefan Sapieha, otrzymał z rąk ś. p. Ojca Św. Piusa X. święcenia biskupie.

Dwa dziesiątki lat pasterzowania Księcia Arcybiskupa Sapiehy zapisały się złotemi głoskami w dziejach archidiecezji krakowskiej. W szczególniejszy sposób należy podkreślić charytatywną działalność Księcia Metropolity krakowskiego, która mu zawsze przedewszystkiem leży na sercu. A jego Książęco-Biskupi Komitet z okresu wojny nietylko zjednał mu wdzięczność szerokich sfer społeczeństwa i gorące uznanie, ale pozostanie trwalszym nad spiż pomnikiem — dowodem jego wielkiego serca kapłańskiego i obywatelskiego. (KAP).

—o—

Dzień podhalański w Krakowie.

Twórca „Skalnego Podhala" przybędzie na uroczystości.

Jak to już donosiliśmy, w niedzielę dnia 6 grudnia b. r. odbędzie się w Krakowie wielka **manifestacja na cześć Kazimierza Przerwy Tetmajera.** Manifestacja będzie mieć **specjalne zabarwienie podhalańskie,** bowiem **Tetmajer** obchodzi w tym roku 40-letnie gody swojej **podhalańskiej** twórczości, która datuje się od r. **1891,** kiedy to w tomie jego poezyj ukazał się po raz pierwszy gwarą podhalańską pisany utwór p. t. **„List Hanusi".**

Inicjatywę uczczenia godów wielkiego poety dał tegoroczny **Walny Zjazd Związku Podhalan,** który odbył się w Rabce przy udziale olbrzymich mas podhalańskiego ludu. Uroczystości krakowskie organizuje **Związek Podhalan wraz z Komitetem Obywatelskim,** do którego zaproszono szereg najwybitniejszych osobistości naszego miasta. Manifestacja zapowiada się **nader okazale.** Jak się bowiem dowiadujemy, do uświetnienia uroczystości przyczyni się **obecność naszego Tetmajera,** który przyjął zaproszenie Komitetu i zapowiedział na ten dzień przyjazd swój do Krakowa. Program Tetmajerowskich godów budzi tem większe zainteresowanie, że **liczne delegacje z szerokiego Podhala, Spisza i Orawy zjadą ze swą oryginalną muzyką góralską.** Równocześnie wieczorem tego samego dnia Akademicki Związek Podhalan w Krakowie obchodzi **10-cio lecie swego istnienia.** Dzień 6-go grudnia będzie więc dniem **wielkiej manifestacji podhalańskiej w Krakowie.**

Najbliższe zebrania i odczyty.

Dziś we czwartek o godz. 8-mej wieczór odbędzie się w domu przy ul. Potockiego 11, zebranie Sekcji Akademickiej przy Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych. Referat pt. „Rola ruchu chrześcijańsko-społecznego na tle światowego kryzysu" wygłosi p. Jan Kasprzyk.

O godz. 7-mej wieczór odbędzie się odczyt z recytacjami, poświęcony współczesnej satyrze i humorowi politycznemu. Wstęp bezpłatny dla członków Ch. Z. Z. i Ch. D.

W piątek o godz. 7-mej wieczór odbędzie się ogólne zebranie członków Ch. D. w Krakowie. Przemawiać będzie jeden z posłów śląskich. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne i pilne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

IX rocznica Akademickiego Koła Kresowego.

Akad. Koło Kresowe w Krakowie obchodziło uroczyście dziewiąty rok swego istnienia. Ks. Biskup Prof. Dr. Godlewski odprawił Mszę św. w kościele św. Anny, a wieczorem w lokalu własnym przy ul. Jabłonowskich 9, odbyła się uroczysta Akademja. Zagaił p. **Korszon,** prezes Koła, witając licznie przybyłych gości i członków Koła. Przemówienia wygłosili prof. **Prawocheński, prof. R. Dyboski,** oraz p. **J. Tompik, wiceprezes A. K. K.**

Mówcy dali wyraz zadowoleniu z coraz to większego rozwoju Koła, skupiającego obecnie około **160 członków z wschodnich rubieży Rzplitej.** Należy to zawdzięczać poparciu starszego społeczeństwa i władz uniwersyteckich, oraz harmonijnej współpracy samych członków. Warto podkreślić serdeczną opiekę użyczoną Kołu ze strony p. hr. Chodkiewiczowej i prof. dra Prawocheńskiego, jako kuratora A. K. K.

Prof. Dyboski w swojem przemówieniu zwrócił uwagę na idealizm w czynach i poczucie misjonarstwa kultury polskiej na ziemiach wschodnich przez tamtejszą inteligencję. Prof. Prawocheński słusznie podkreślił, że młodzież kresową łączy w A. K. K. wspólność przeżyć, specyficznych dla kresów.

Na drugą część obchodu złożyły się produkcje muzyczne i wokalne. W międzyczasie odbyła się herbatka, którą kresowiacy podejmowali przybyłych gości z prawdziwie staropolską, a pozbawioną szablonu, gościnnością. — Wzniesiono szereg toastów na cześć gości i Koła. Uroczystość zaszczycił swą obecnością m. in. J. M. Ks. Rektor Michalski.

Należy w końcu zaznaczyć, że przed wojną istniało w Krakowie Stowarzyszenie **Polaków z Litwy i Rusi,** którem opiekował się ze szczególną troską Prof. Uniw. Jag., Dr. Stefan Surzycki.

Aresztowanie sprawcy napadu na dorożkarza i policjanta.

Zagadka zbrodniczego napadu na dorożkarza w drodze do Wieliczki przez tajemniczego pasażera — o czem przed kilkoma dniami donosiliśmy — znalazła w poniedziałek 23 bm. tragiczne rozwiązanie. O to w Dobczycach pod Wieliczką, przodownik policji **Jan Juszczak** otrzymał polecenie przeprowadzenia rewizji w domu jednego z mieszkańców. W chwili gdy Juszczak wchodził do domu, **padły nagle trzy strzały. Jedna kula ugodziła go w żołądek, druga w nogę, trzecia w żebro. Ciężko rannego** przodownika przewieziono do szpitala **św. Łazarza** w Krakowie. Sprawcą zamachu okazał się Władysław Czapliński z Krakowa, **ten sam, który przed kilku dniami postrzelił dorożkarza pod** Wieliczką. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

—ooo—

NEKROLOGJA.

Ś. P. STANISŁAW UNGEHEUER. Polskie kupiectwo Krakowa poniosło w ostatnich dniach niepowetowaną stratę przez śmierć ś. p. Stanisława Ungeheuera, który zmarł dnia 8 b. m. po krótkich cierpieniach, w pełni sił, liczył bowie zaledwie lat 53, zdolny, prawy,, nadzwyczaj pracowity, o silnej woli, zawsze spokojny i uprzejmy. Dzięki tym przymiotom doszedł do poważnego stanowiska prokurenta jednej z największych polskich firm Krakowa, firmy Antoni Hawełka. Tym to przymiotom zawdzięczał sympatje i szacunek, jakiemi się cieszył nietylko wśród najbliższych współpracowników, ale w szerokich sferach mieszkańców Krakowa, czego najlepszym dowodem było liczne grono, które z żalem odprowadzało zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku. Zmarły osierocił żonę Wilhelminę i córkę Elżbietę, słuchaczkę W. S. H. Cześć jego pamięci!

—:o:—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Dr. K. S. Z zapytaniem dlaczego „Czas" odtąd nie ogłosił Orędzia Episkopatu o projekcie ustawy małżeńskiej, zechce się Pan zwrócić do redakcji „Czasu", nie do „Głosu Narodu".

Radio.

Piątek 27 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. z Warszawy; 13.35—16.15 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.55—17.35 Transmisje z Warszawy; 17.35 Koncert konkurs. Rozgł. krak. Wyk.: pp. N. Piecarkowska (fort.), A. Szott (wiolonez.), A. Wojtyński (fort.), E. Kawalla (skrzypce), S. Marmor (fort.); 18.50 Rozmaitości; 19.10 Dr. H. Zdzitowiecka-Jasieńska: „Nasze prababki o wychowaniu"; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Rzeczy ciekawe" J. Bajsarowicz; 19.45—22.55 Transmisje z Warszawy; 22.55 Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Lwów (380.7). G. 15 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opracowaniu p. Ady Arzt-Jampolskiej; 19.15 Skrzynka techniczna inż. J. Mińskiego.

Warszawa (1.411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Meter.; 13.15 Kom. gospodarczy; 13.35 Muzyka ludowa; 13.40 Pogadanka rolnicza „Co każdy powinien wiedzieć o żywieniu świń"; 14.20 „Domowy wyrób wędlin świeżych i trwałych"; 14.50 Płyty. Drobne utwory w wyk. Tria Czerniawskiego: 15.15 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych"; 15.20 Komunikat L. S. G.; 15.25 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólno-kształcących; 16.05 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.10 Płyty. Tańce w wyk. ork. Różewicza; 16.20 Odczyt; 16.40 Płyty. Piosenki w wyk. Laysona i Johstona; 17.35 Koncert ork. banjolistów; 18.50 Rozmai-
17.35 Koncert ork. banjplistów; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd roln. prasy zagr. (Transmisja z Wilna); 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty; Pieśni w wyk. Szalapina (bas); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. z Filharmonii Warszawskiej; 22.40 Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Meter.; 22.50 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Georges".

Katowice (408.7). G. 14.35 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 16.05 Powiastki dla dzieci starszych (Ciocia Hela); 17.35 Koncert Tow. śpiewu im. Wyspiańskiego (Rożdzień-Szopienice). Dyr. p. J. Kaczmarczyk; 19.05 Odcinek powieściowy; **19.20 Prof. dr. K. Simm, doc. Un. Jag.: „Świat owadzi a zima";**

Życie gospodarcze.

Cła angielskie zabijają wywóz włókienniczy.

Spadek eksportu o 75%.

Wprowadzenie ceł prohibicyjnych w Anglji wywołało w sferach eksporterów łódzkich poważne przygnębienie. Anglja ostatnio wysunęła się **na czoło odbiorców manufaktury i konfekcji łódzkiej.** Katastrofalne skutki polityki angielskiej dla eksportu włókienniczego ujawnią się dopiero w grudniu, gdyż w okresie pierwszych trzech tygodni listopada w oczekiwaniu wprowadzenia ceł angielskich forsowano bardzo silnie wywóz do Anglji, lokując w składach portowych Londynu kilkadziesiąt wagonów manufaktury. **Nie ulega wątpliwości, że grudzień** w porównaniu **z październikiem, w którym Anglja zakupiła wyrobów włókienniczych za przeszło 4 miljony zł. przyniesie spadek wywozu** włókienniczego **do Anglji o 75%.**

W tej sytuacji eksporterzy łódzcy podjęli starania w kierunku **przerzucenia się na rynek Holandji, Belgji, Francji i Danji.**

Połowy ryb na polskiem wybrzeżu.

W miesiącu październiku złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem **328.177 kg. ryb, wartości 277.860 zł.** W porównaniu z wrześniem połowy październikowe wykazują wzrost pod względem ilości o 18%, przy równoczesnym spadku pod względem wartości o 19%. Wędzarnie w obwodzie puckim przerobiły ok. 100.000 kg. ryb, głównie szprotów, płastug i węgorzy.

257.290 bezrobotnych w Polsce.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w całej Polsce zarejestrowanych w dniu 21 bm. wynosiła **257.290 osób,** co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (14 bm.) wykazuje dalszy wzrost bezrobocia, **mianowicie o 268 osób.**

Jest to już drugi z rzędu tydzień, zaznaczający się wzrostem bezrobocia.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 25 listopada. (PAT). Giełda bez tranzakcyj.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 listopada. Dolary (8.88 5/8), 8.88, 8.90, 8.86. Dewizy: Belgja 124.16, 124.47, 123.85; Holandja 358.85, 359.75, 357.95; Londyn 32.85, 32.93, 32.77; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.95, 35.04, 34.86; Praga 26.43, 26.50, 26.36; Szwajcarja 173.19, 173.62, 172.76; Berlin nieoficjalny 211.75.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110 — Sole Potasowe 85—87 — Ostrowiec serja B 31 — Haberbusch 52.

Pożyczki: 3% poż. budowlana 31.75 — 5% konwersyjna 41.75—42 — 6% dolarowa 61.50 do 62.50 — 7% stabilizacyjna 58—60.50—58 — 10% kolejowa 105 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmian.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 25 listopada. Paryż 20.18½, Londyn 19.02½, Nowy Jork 5.15.50, Belgja 71.60, Włochy 26.52½, Hiszpanja 43.60, Holandja 207.00, Berlin 122.30, Sztokholm, Oslo i Kopenhaga po 100.00, Sofja 3.73, Praga 15.28, Budapeszt 90.02½, Warszawa 57.80, Białogród 9.05, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.07, Helsinki 9,85.

Przywrócić zaufanie społeczeństwa do kupca katolickiego.

Z kół duchowieństwa m. Krakowa otrzymaliśmy następujące aktualne uwagi: —

Dlaczego starsze społeczeństwo nie rozumie, że oddawanie pieniędzy w obce ręce jest pozbywaniem się majątku narodowego? Czemu zawsze tylko młodzież i nieliczna część katolickiej prasy rzuca hasło: „swój do swego", a ci starsi i ci możniejsi ze społeczeństwa, co mieli czas przekonać się, że tylko drogą samowystarczalności społeczeństwa polskiego, bojkotu tego co obce, uniezależnimy się od wpływów wrogiej nam finansjery, staniemy sami na pewnych podstawach gospodarczych, a swoim rodakom pracę damy do rąk — czemu tego zrozumieć nie mogą? Czemu odruch młodzieży i wołanie o omijanie sklepów żydowskich zaraz szowinizmem lub mrzonkami młodzieńczemi nazywają? Jest w tem **jakiś atawizm, jakiś bezwład enerji polskiej,** który dla usprawiedliwienia własnego zwykło się określać słowami: „nie damy rady, tak być musi", albo który Panu Bogu poleca się do odrobienia: „Boże zbaw Polskę!„. — Z tego atawizmu, z tej bierności raz się trzeba otrząsnąć, jeśli nie życzymy sobie w przyszłości w miastach zajmować tylko oficyny i suteryny.

Przez młodzież przypomniany został starszemu społeczeństwu obowiązek walki na polu gospodarczem o prawa Polaków w polskiem państwie. Społeczeństwo, zwłaszcza młodsze, podejmie się chętnie bojkotu sklepów i towarów niepolskich. Tę chęć czyta się z oczu młodzieży.

Lecz niechże i kupcy chrześcijańscy zrozumią swój interes w tym odruchu społeczeństwa i niech staną na wysokości powołania polskiego kupca. Niech tworzą chrześcijańskie hurtownie, niech z żydami zerwą wszelkie związki. Jakże przykre robi wrażenie, gdy wchodząc do sklepu chrześcijańskiego widzi się żyda w kącie ubijającego z polskim kupcem interes o dostawę towaru!

Słyszy się, że niektóre chrześcijańskie firmy korzystając z tego, że ludność katolicka omija sklepy żydowskie w ostatnich tygodniach rozmyślnie podwyższyły cenę towarów, żeby zarobić od liczniej gromadzącej się polskiej klijenteli. Gdyby tak było, to byłoby to oburzającem. Byłoby to także moralnem samobójstwem polskiego kupca. Chrześcijański kupiec musi zrozumieć, że jego interes to: **„Wielki obrót mały zysk".** Niekoniecznie po trzech latach prowadzenia sklepu musi kupić automobil osobowy, lub spędzić wakacje w Zakopanem; można się i tramwajem przejechać, a rodzinę na wakacje wysłać do Klikuszowy pod Nowym Targiem, byle utrzymać się solidnym kupcem.

Uderza też u niektórych chrześcijańskich kupców stosowanie cen, do wyglądu wchodzącego klijenta. Od gościa z zagranicy, od przejezdnej osoby, od księdza bierze się 5 — 10 proc. więcej niż od przeciętnego śmiertelnika.

Kardynalnym warunkiem powodzenia obecnego odruchu społeczeństwa jest przywrócenie pełnego zaufania w stosunki między kupiectwem a społeczeństwem.

X.

—o—

Wolne strefy celne w Gdyni i Tczewie.

Minister skarbu przedłożył Sejmowi projekt ustawy o **wolnych obszarach celnych.** Według tego projektu do ustanawiania wolnych stref będzie upoważniona Rada Ministrów. **Towary zagraniczne, przywożone do wolnego obszaru celnego, przeznaczone do przechowania lub przeróbki na tym obszarze, nie podlegają opłatom celnym, monopolowym i podatkom pośrednim.** Natomiast towary przeznaczone do spożycia podlegają odprawie celnej, jak również wszelkim ograniczeniom, stosowanym przy przywozie z zagranicy. Towary krajowe, przeznaczone do spożycia **na wolnym obszarze, są wolne od cła wywozowego.** Minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu może przyznać przedsiębiorstwom, zajmującym się na wolnym obszarze przeróbką lub obróbką towarów, ulgi pod względem postępowania celnego i opłat celnych. Naruszenia przepisów projektowanej ustawy ulegają karom przewidzianym w przepisach o obrocie z zagranicą, naruszenia zaś dotyczące specjalnie uprawiania przemysłu i handlu na terenie wolnego obszaru, karane będą grzywną do 3000 zł. i aresztem do miesiąca, lub jedną z tych kar.

Zauważyć należy, że **wolne strefy w portach handlowych** mają na celu możliwą swobodę przy zawijaniu do portu oraz przy wyładowywaniu i załadowywaniu towarów, a to przez **zwolnienie od formalności celnych** przy wjeździe i wyjeździe, przy wyładowywaniu, przeładowywaniu i składaniu towarów w wolnej strefie, jak również i przy ewentualnej przeróbce tychże. Nic też dziwnego, że porty z wolną strefą chętniej od innych są odwiedzane przez okręty i tym sposobem strefa wolna przyczynia się do ożywienia i rozwoju portu.

Wszystkie prawie państwa mają szereg portów z wolnemi strefami. Niemcy posiadają ich aż 8, Włochy 5 i t. d. Gdańsk przed wojną również posiadał wolną strefę, a na jego usilne zabiegi Traktat Wersalski potwierdził ten przywilej Gdańska w osobnym artykule.

Obecnie **przywilej ten ma otrzymać Gdynia,** co wobec daleko posuniętej rozbudowy portu i konieczności konkurencji z innemi portami Europy północnej, jest ze wszech miar wskazane. W dalszej przyszłości **możliwe jest także udzielenie tego przywileju Tczewowi.**

—o—

Ulgi przy wykupnie świadectw przemysłowych.

Od pierwszych dni bieżącego miesiąca zaczęło się wykupno **świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1932.** Ustawowy termin wykupna tych świadectw upływa z dniem **31 grudnia. W związku z obecnem przesileniem** w przemyśle i handlu liczba wykupionych świadectw **będzie niewątpliwie mniejszą, niż lat ubiegłych,** pozatem wiele przedsiębiorstw które wykupowały dawniej świadectwa wyższych kategoryj, **przejdą obecnie do kategoryj niższych.**

Licząc się z tą sytuacją przemysłu wydało ministerstwo skarbu **okólnik do Izb skarbowych,** w których wzorem lat ubiegłych przewiduje pewne ulgi dla wykupujących patenty.

W myśl tego okólnika Izby skarbowe są upoważnione do załatwienia we własnym zakresie na podstawie indywidualnych podań płatników następujących spraw: „Zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstw wymienionych w cz. II lit. A. zał. do art. 23 ustawy kateg. II i kategorji III, na podstawie świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstw handlowych kat. 3 zamiast 2-giej i kat. 4-tej zamiast 3-ciej pod warunkiem, że podanie złożone będzie najpóźniej do dnia 31 grudnia br., że władze skarbowe stwierdzą zagrożenie w wypadku nabycia własnego świadectwa egzystencji gospodarczej przedsiębiorstwa i że wysokość obrotów w roku 1930 nie przekroczyła dla 2-ej kategorji 30 tysięcy złotych, zaś 10 tysięcy dla trzeciej.

Pozatem ministerstwo zezwala przedsiębiorstwom gastronomicznym wykupywać świadectwa 3 zamiast 2 kategorji o ile obrót nie przekroczył 15 tysięcy zł. Pozatem restauracje z wyszynkiem w żadnym wypadku nie mogą być prowadzone na podstawie świadectwa 4-tej kategorji.

Okólnik zwalnia od obowiązku nabycia świadectw 4-tej kat. handlowej wyjątkowo ubogich płatników o ile obrót ich nie przekroczył 2.000 zł.

Pozatem okólnik wprowadza szereg ulg zeszłorocznych dla księgarń, przedsiębiorstw sprzedaży art. monopolowych itd.

Paryż, 25 listopada. Dzienniki donoszą z Hollywood, że znany artysta filmowy **Tom Mix ciężko zachorował na zapalenie ślepej kiszki i został poddany operacji.**

—:o:—

Telegramy

Zmiany w wojewódzkich wydziałach bezpieczeństwa.

Warszawa. (PAT). **Eugenjusz Bielecki,** naczelnik wydziału w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, przeniesiony został do centrali Min. Spraw Wewn., **Tadeusz Walicki,** naczelnik wydziału w województwie krakowskiem, **przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu** w tymsamym charakterze. **Marjan Sochacki,** radca w ministerstwie spraw wewn., mianowany został **naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim we Lwowie.**

Legitymiści węgierscy konferują nad przywróceniem monarchji.

Wiedeń. (PAT) „Extrablatt" dowiaduje się, że przed 14 dniami odbyła się w Belgji **konferencja legitymistów austrjackich i węgierskich,** na której stwierdzono, że położenie gospodarcze Austrji i Węgier pogorszyło się tak dalece, że powstanie ludności **staje** się coraz bardziej prawdopodobne. **Wszyscy tęsknią za Ottonem Habsburgiem.** B. cesarzowa Zyta oznajmiła na tej konferencji, że otrzymała gwarancje, iż Francja nietylko **nie wystąpi przeciw restauracji Habsburgów** w obu państwach, lecz nawet **gotowa jest ponieść konieczne ofiary finansowe.** Królowa Marja rumuńska zapewniła b. cesarzową Zytę **o neutralności Rumunji i Jugosławji.** Konferencja uchwaliła poczekać pewien czas, **aż** do ustalenia konkretnych warunków przez Francję i do wzmocnienia nastrojów legitymistycznych wśród Heimwehry. „Arbeiterzeitung", zamieszczając powyższe doniesienie, czyni uwagę, że **jest bardzo nieprawdopodobną rzeczą, aby Francja mogła się zgodzić na restaurację Habsburgów na Węgrzech lub w Austrji.**

Przegrupowanie armji chińskiej.

Londyn, 25 listopada. Wedle doniesień z Szanghaju, marszałek **Czang-Hsue-Liang przystąpił do organizowania armji chińskiej w celu podjęcia walki z wojskami japońskiemi w Mandżurji.** Miało mu się udać skłonić generała Czang-Hei-Pinga, dotychczasowego przeciwnika gen. Maczangszena, **do udziału w akcji wojskowej przeciw Japończykom.**

Obrona przed angielskimi obostrzeniami celnemi.

Paryż, 25 listopada. W ministerstwie handlu odbyła się wczoraj konferencja komisji międzyministerjalnej, na której omawiano **środki zaradcze przeciw angielskiej polityce celnej, mające na celu ochronę przemysłu i rolnictwa francuskiego przed skutkami zwyżki ceł przywozowych w Anglji.**

Czy komisja Ligi wyjedzie na Daleki Wschód?

Daleko idące zastrzeżenia Chin.

Paryż, 25 listopada. W sprawie **projektu** uchwały Rady Ligi co do wysłania komisji Ligi Narodów do Mandżurji, **dotychczas nie osiągnięto jeszcze porozumienia.** Stanowisko oficjalne obu zainteresowanych **w tej sprawie rządów nie jest jeszcze znane.** Delegat japoński otrzymał od swego rządu instrukcje, wedle których Japonja **zasadniczo godzi się na projekt uchwały z zastrzeżeniem zmiany punktu, dotyczącego zaniechania dalszych operacyj wojskowych w Mandżurji.** Jak słychać, rząd chiński uzależnia przyjęcie uchwały Rady od warunków następujących: **1) Rada Ligi bezzwłocznie musiałaby podjąć kroki w kierunku natychmiastowego zaniechania akcji wojsk japońskich, 2) w przeciągu dni 14 od dnia przyjęcia uchwały Rady, wojska japońskie miałyby być wycofane w strefę kolejową i 3) odwrót wojsk japońskich musiałby być kontrolowany przez osobistość neutralną.**

Ponieważ delegat japoński nie **godzi się na warunki rządu chińskiego,** delegat chiński Dr Sze w ciągu nocy **zwracał się do swego rządu w celu złagodzenia formy żądań chińskich.** Różnica stanowisk rządów chińskiego i japońskiego skłoniła przewodniczącego Rady Brianda **do przesunięcia posiedzenia Rady z przedpołudnia na popołudnie.** W ciągu dzisiejszego przedpołudnia Briand prowadził naprzemian rozmowy z delegatami Chin i Japonji.

Walka rybaków rumuńskich z sowieckimi

w czasie burzy morskiej.

Wiedeń. (PAT). Prasa tutejsza donosi z Bukaresztu, że na **Morzu Czarnem rozegrało się poważne starcie pomiędzy rumuńską a sowiecką flotylą rybacką.** Wedle wiadomości, które dotychczas nadeszły, do **starcia doszło w czasie burzy.** Walczono **bronią ręczną, wiosłami i harpunami.** Po obu stronach **przewróciło się kilka łodzi.** Dotychczas niewiadomo, czy były straty w ludziach. Stwierdzono jedynie, że **trzech rumuńskich rybaków zostało uprowadzonych do Rosji sowieckiej.**

Proces 11-tu.

(Dwudziestysiódmy dzień rozpraw).

Zeznania pos. Bittnera, red. Haeckera i marsz. Rataja.

Warszawa 25. 11. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w procesie brzeskim pierwszy zeznawał poseł Bittner (Ch. D.).

Oświadczył on, że Ch. D. brała udział w organizacji Centrolewu i wyjaśnia, jak do tego doszło. **Po odezwie Episkopatu, który zalecił stronnictwom katolickim łączenie się przy wyborach w roku 1928-mym, powstała myśl o połączeniu centrum i prawicy. Do tego nie doszło i Ch. D. zdecydowała się pójść do wyborów razem z Piastem.** Sam świadek chciał iść **razem ze Stronnictwem Narodowem, ale to się nie udało. Nastąpiło zbliżenie Ch. D. do Piasta i wtedy p. Bittner poznał p. Witosa.** Drugi raz świadek zetknął się z posłem Witosem bliżej podczas wizyty oficerów w Sejmie. **Nastroje opozycyjne zaczęły coraz więcej rosnąć,** co wywołało ferment, ale wszystkie czynniki fermentu wychodziły zawsze z łona sanacji. Centrolew dążył do tego, ażeby się zakończył okres wrzenia i łamania prawa.

Świadek podjął

PERTRAKTACJE Z OBOZEM RZĄDOWYM

i zdawało mu się, że Sejm zmianę konstytucji zdoła przeprowadzić. P. Bittner przeprowadził pewne rozmowy z czynnikami z łona sanacji. **Oświadczano mu, że marszałkowi Piłsudskiemu zależy na jak najszybszem przeprowadzeniu zmiany konstytucji.** Tymczasem nastąpiła **dymisja rządu i nominacja p. Bartla na premjera.** Wtedy świadek miał wrażenie, że **sytuacja rozwija się ku zupełnemu uspokojeniu.** Poseł Kiernik złożył **kompromisowy projekt konstytucji** w dniu 18 lutego 1930 r. jako projekt Centrolewu. Druk ten załączono do aktów sprawy.

Awantury uniemożliwiające pracę Sejmowi.

Doszło do mej wiadomości, mówi dalej świadek, że **pewne sfery, mające wpływy, nie są zadowolone z tego, że Sejm wstąpił na drogę realnej i zgodnej pracy.** Tym czynnikom chodziło **o wykazanie, że Sejm nie jest zdolny do pracy rzeczywistej.** Zaczęły się na terenie Sejmu awantury, **zmierzające do uniemożliwienia pacyfikacji Sejmu.** Doszło do tego, że postawiliśmy wniosek o **wotum nieufności dla min. Prystora.** W konsekwencji powołano gabinet, **w którym byli wszyscy ci, którzy nie cieszyli się zaufaniem Sejmu.** Było to w marcu 1930 r. Nie straciliśmy **jednak nadziei przeprowadzenia zmiany konstytucji i dlatego był zgłoszony wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej.** W akcji zbliżenia stronnictw **wybitną rolę odegrał oskarżony Liberman.** P. Liberman w akcji, mającej na celu zbliżenie stronnictw, zawsze miał na myśli **interesy państwowe.**

Świadek zeznaje dalej, że p. Liberman mówił mu, że niewiele zostało mu już życia i **resztę jego i swe doświadczenie chce poświęcić całkowicie dla Polski.** Stronnictwa Centrolewu **dążyły do zmiany ustroju na drodze legalnej.**

Ogłoszono wybory **zaskoczyły stronnictwa Centrolewu i skutkiem tego Ch. D. poszła do wyborów samodzielnie, bo niebyło czasu na uzgodnienie stanowisk.** Ani kongres Centrolewu, ani manifestaje z 14 września **nie miały na celu wywołania rewolucji.**

Obr. Nowodworski: Czy można powiedzieć, że od maja 1926 roku stan prawny jest ustalony? Czy to jest stan ex lex?

Świadek: Formalnie nie, **bo pozory starano się zachować, merytorycznie tak.**

Obrońca: Czy po aresztowaniu posłów nastąpiło uspokojenie?

Świadek: Tego nie można powiedzieć. Wprost przeciwnie. Po aresztowaniu posłów nastąpiło **zerwanie stosunków osobistych między szeregiem ludzi.**

Obrońca: Pan wspomniał, że poseł Witos jeździł na najdalsze kresy. A czy jeździł także do Biarritz?

Świadek: Nie.

Ch. D. nie wzięłaby udziału w akcji rewolucyjnej.

Następnie p. Bittner stwierdza, że **o żadnej rewolucji mowy być nie może, bo Ch. D. nie należałaby do takiej akcji.**

Obr. Nowodworski: Czy kolega (p. Bittner jest adwokatem — Uw. Red.) słyszał o takiej **rewolucji, która ma dwa miesiące wakacyj?**

Świadek: Nie.

Świadek mówi dalej, że był na wszystkich zebraniach Centrolewu i **nic rewolucyjnego w jego uchwałach nie zauważył.** Nie wyobraża sobie, jak ta rewolucja, o której mówi akt oskarżenia, mogłaby być przeprowadzona. Posłowie z Ch. D. **Chaciński, Ks. Gąsiorowski i Bittner** po aresztowaniu posłów **oświadczyli publicznie, że solidaryzują się z uchwałami kongresu, a mimo to nie pociągnięto ich do odpowiedzialności.**

Osk. Kiernik: A czy był przygotowany rząd?

Świadek: Nietylko listy rządu nie było, ale nawet nie wymieniano osoby premjera.

Prok. Grabowski: Czy kongres krakowski był zwołany w **celu manifestacji, czy też obalenia rządu?**

Akcja za zwołaniem sesji sejmowej.

Świadek: Po zamknięciu zwołanej wprawdzie sesji nadzwyczajnej Sejmu, ale nieotwartej, **starano się poruszyć społeczeństwo.** Chodziło o rozpoczęcie presji na czynniki decydujące **w kierunku zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną na jesieni.** Chodziło o stwierdzenie, że rządy pomajowe działają sprzecznie z konstytucją. Dążono do likwidacji tego systemu.

Prok. Rauze: Dlaczego chodziło o zwołanie Sejmu, przecież **tylko 30 dni dzieliło od zwołania sesji budżetowej?**

Świadek: Podczas sesji budżetowej prace nad budżetem **tak przytłaczają Sejm,** że na inne prace **mało jest czasu.**

P. Liberman: A jak długo trwała bieżąca sesja obecnego Sejmu?

Świadek: Około 30 dni.

P. Liberman: A ile nałożono podatków?

Świadek: Sejm był zdania, że **około 100 miljonów zł.**

Jako dalszy świadek zeznawał **redaktor „Naprzodu" p. Emil Haecker.**

— Jak dawno jest pan redaktorem „Naprzodu", pyta się świadka adwokat Jarosz.

Świadek: Od 39 lat.

Obr. Jarosz: Czy kongres krakowski budził jakiekolwiek obawy?

Świadek: Nikt nie zdawał sobie sprawy, czy kongres będzie miał przebieg spokojny, odbywały się bowiem **po raz pierwszy wspólne narady stronnictw,** które dość często zajmowały odrębne stanowiska. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z tego, że **kongres ma znaczenie dodatnie, gdyż jest szukaniem wspólnego mianownika.**

Obr. Jarosz: Czy Ch. D. prowadziła walkę z P. P. S.?

Świadek: W walce jesteśmy od dawien dawna. Znany był zresztą incydent w Syndykacie Dziennikarzy między mną a Matyasikiem. W mojej obronie występował wtedy **hr. Potocki,** dawniej z „Czasu", dziś dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych. Spotkaliśmy się po raz drugi z Matyasikiem w przedsionku Starego Teatru.

Podszepty odwetowe w r. 1922.

Obrońca: Czy w łonie P. P. S. **były elementy rewolucyjne?**

Świadek: Gdy zamordowano prezyd. Narutowicza w grudniu 1922 r. zebrało się liczne grono robotników i **niektóre elementy namawiały nas do odwetu i rzezi przywódców Demokracji Narodowej. Odrzuciliśmy wtedy myśl o zamordowaniu niewinnych ludzi.**

Obrońca: Czy to żywioły rewolucyjne z roku 1922 są jeszcze w **partji?**

Świadek: Nie, znajdują się w klubie B. B. Zresztą nietylko te żywioły. **Pewna hardzo autorytatywna osoba czyniła mi wyrzuty, że tego odwetu nie dokonaliśmy.**

Obrońca: A czy pan pamięta, **co to za osoba** czyniła zarzuty z **powodu zachowania się P. P. S. w r. 1922**

Świadek: Takiej rzeczy się nie zapomina.

W r. 1905 przed Burgiem wiedeńskim.

Obr. Jarosz: Czy na kongresie PPS. były jakiekolwiek wystąpienia rewolucyjne?

Świadek: Byłoby to **sprzeczne z tradycją mego życia.** Dążyłem ciągle do ścierania poglądów. **Nie widziałem w kongresie krakowskim czynu rewolucyjnego. W roku 1905 przed Burgiem cesarskim w Wiedniu odbyła się analogiczna wielka demonstracja o bardziej stanowczym charakterze, ale cesarz się nie obraził, przysłuchał się opinji społeczeństwa i powołał Gautscha na premjera.** Nastąpiła później **reforma prawa wyborczego.** Cesarz wezwał przedstawicieli Izby panów, a między innymi i hr. Potockiego i **namówił ich, aby głosowali za zmianą ustawy wyborczej.**

Obrońca: A czy była obraza Prezydenta Rzplitej?

Świadek: Nie było obrazy.

Obrońca: Czy pan słyszał przemówienie Putka?

Świadek: Zostało ono **skonfiskowane w „Naprzodzie" a Sąd Okręgowy zniósł tę konfiskatę,** gdyż niema u nas takich sądów, którzyby uważały przewrót majowy za **„instytucję państwową".**

Obrońca: Kto konfiskował „Naprzód?

Świadek (podniecony): Jest pewna sprzeczność **między mnóstwem** konfiskat a wielką ilością uchyleń.

Prokurator nie chciał wytaczać spraw z powodu konfiskat, jakkolwiek rzeczą prokuratora jest nie dezawuować fait accompli czynników rządowych. Doszło do tego, że w wilję (chodzi o wilję poprzednich świąt Bożego Narodzenia. Skonfiskowano wtedy numer świąteczny „Naprzodu" — Uw. Red.) zebrał się sąd aby uchylić konfiskatę.

Obrońca: A jak było z bukietem złożonym przez Mastka Grandiemu?

Świadek: To była najwięcej elegancka forma demonstracji.

Osk. Ciołkosz: Jakie elementy sanacyjne pracują na terenie krakowskim?

Świadek: Szumowiny, męty społeczne, typy w rodzaju Czumy.

— Jak się ustosunkowała partja do wypadków w r. 1923?

Świadek: Rola pewnych grup było niejasna.

Następnie świadek podaje pewne szczegóły dotyczące osób i zajść w Krakowie w r. 1923.

Obr. Szumański: Czy pan służył w wojsku?

Świadek: Owszem, w Legjonach ale czynnie, nie na tyłach.

Ciołkosz składa oświadczenie: Stwierdzam, że w Tarnowie podczas wypadków 1923 r. istotnie byłem. Skoro w akcie oskarżenia mówi się o moim udziale w tych wypadkach, **muszę** stwierdzić, że zwrócono się do **mnie wówczas** z pewną propozycją, którą odrzuciliśmy.

P. Rataj o stosunkach parlamentarnych.

Następnie obszernie zeznawał były marszałek Sejmu p **Rataj,** który opowiadał **o stosunkach parlamentarnych.**

Obr. Urbanowicz: Jak pan rozumiał głosowanie na Piłsudskiego i Mościckiego, jeżeli chodzi o akt legalizacji zamachu majowego?

Świadek: Czyn nielegalny może być zalegalizowany prawnie **tylko aktem ustawodawczym a o takiem le posterior** nic nie wiem. W znaczeniu politycznem można rzecz scharakteryzować tak, że **było to uznanie faktu, którego nie można było negować,** a z drugiej strony **chęć znalezienia wyjścia z sytuacji prawnej anarchji,** jaka się wytworzyła po przewrocie, i chęć skierowania przewrotu na tory choćby **walki, ale walki na terenie parlamentu w ramach prawa.** W tym kierunku postępowałem jako ówczesny marszałek Sejmu, wciągnięty **w tragiczny** sposób w konieczność dokonywania pewnych **aktów, a tego samego pragneli** ludzie odpowiedzialni we wszystkich klubach.

Obrońca: Czy nie grały tu roli pewne obawy dalszej walki bratobójczej?

Świadek: Stanowisko nasze było podyktowane nie **tchórzostwem,** ale **nadzieją, że na drodze praworządnej potrafi się wyjść z sytuacji**

Następnie świadek mówi o łamaniu prawa i stanowisku **grup centralnych** i lewicy w sprawie zmiany konstytucji, której projekt opracowano.

Obr. Urbanowicz: Czy zna pan napady polityczne nieujawnione?

Świadek: Byłem u posła Zdziechowskiego w kilka godzin po zamachu, **wracając z konferencji u Prezydenta Rzplitej.** Widziałem go **całego pobitego, pokrwawionego,** w poszarpanej **koszuli.** Widziałem również ś. p. Łąbskiego po napadzie.

Obrońca: Czy te wypadki nieposzanowania prawa podziałały na opinję?

Świadek: Oświadczyłem kiedyś z trybuny sejmowej, że największem niebezpieczeństwem jest **anarchizowanie się społeczeństwa.** Jako marszałek Sejmu nie miałem kontaktu z wsią. Gdy się z nią zetknąłem i zobaczyłem spustoszenia i wypadki samowoli wobec prawa, wprost się przeraziłem.

Powaga Sejmu po r. 1926 wzrosła.

Obr. Czernicki: Czy wywiady marszałka Piłsudskiego poderwały autorytet Sejmu?

P. Rataj odpowiada, że **autorytet był również podrywany jeszcze przed rokiem 1926** Przyczynił się do tego niejednokrotnie sam Sejm jako młody i niedoświadczony. Rzeczy, które się działy po roku 1926-tym zdaniem świadka **podniosły powagę Sejmu.**

Na pytanie obr. Nowodworskiego świadek stwierdza, że interpelacje po maju stały si fikcją.

Osk. Liberman: Czy pan jako zastępca Prezydenta, zwołując Zgromadzenie Narodowe **zetknął się Piłsudskim?**

Świadek: Tak jest.

Liberman: Czy on nie stawiał panu życzenia zalegalizowania zamachu?

Świadek: Nie.

Liberman: A czy po przewrocie już w charakterze marszałka Sejmu nie konferował pan z Prezydentem Rzplitej w sprawie paradoksalnej sytuacji, jaka się wytworzyła?

Świadek: Owszem, byłem u Niego na konferencji w sprawie zamykania Sejmu. Interwencje moje nie odniosły skutku.

Prok. Grabowski: Czy Piast wszedł do Centrolewu dla realizowania wspólnego programu, czy też sztuczny ten twór **powstał** dla zlikwidowania systemu?

„Sztuczność" bloku.

Świadek: Najważniejszą rzeczą było **przywrócenie praworządności i obrona demokracji parlamentarnej.** Dochodziliśmy w niektórych kwestjach do wspólnego mianownika, jak w sprawach podatkowych, konstytucyjnych i t. d.

Prok. Grabowski: Pan się godzi ze mną, że ten twór był sztuczny?

Świadek: Z tem zastrzeżeniem, że każdy blok jest sztuczny. Mogę przytoczyć przykład czegoś bardziej sztucznego, naprzykład blok rządowy, gdzie się znajduje Radziwiłł i Sanojca, którzy naprawdę nie mają nic wspólnego. Zresztą w roku 1919 bardzo silnie zarysował się Centrolew pod protektoratem naczelnika państwa.

Japończycy przygotowu'ą generalną ofenzywę.

Paryż, 25 listopada. Generalny sekretarjat **Ligi Narodów otrzymał od rządu japońskiego zawiadomienie, że wojska japońskie czynią gotowania do generalnej ofenzywy na Czingczau.** Akcja ta ma mieć na celu oczyszczenie **kolei południowo-mandżurskiej od bandytów chińskich.**

KANDYDACI NA CZŁONKÓW KOMISYJ.

Paryż, (PAT). Na członków komisyj ankietowych wysuwani są, według informacyj z kół Rady Ligi Narodów — ze strony francuskiej nazwiska, marszałka **Petain,** lub gen. **Weygand'a,** zaś ze strony amerykańskiej nazwiska gen. **Davesa,** gen. **Perschinga** wreszcie byłego szefa sztabu generalnego armji amerykańskiej **gen. Somerola.** Anglja poczyniła kroki, mające na celu **uzyskanie zgody znanego prawnika Cecila Hearsta** na udział jego we wzmiankowanych komisjach. Cecil Hearst jest obecnie jednym z sędziów Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

Za rewizją traktatu wersalskiego.

Niemiecki minister ze skutkiem agituje na uniwersytecie w Cambridge.

Londyn, 25 listopada. Staraniem **studentów uniwersytetu w Cambridge** urządzono wczoraj wieczór publiczną dyskusję, w której m. in. **wzieli udział poseł do Izby gmin** generał Spears i przebywający tam w podróży **propagandowej niemiecki sekretarz stanu von Rheincaben.**

Widocznie propaganda jego nie jest bezskuteczna, gdyż w następstwie dyskusji, po **przemówieniu Rheinbabena i na jego wniosek zebrani studenci 253 głosami przeciw 36 odrzucili rezolucję, wyrażającą, że natychmiastowa rewizja Traktatu Wersalskiego przedstawia jak największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.**

Podkreślić należy, iż rezolucja odrzucona **została na wyraźne życzenie Rheinbabena,** który w mowie swej streścił żądania Niemiec następująco: **Zupełne zaniechanie spłat reparacyjnych, równe prawo wszystkich do zbrojeń i bezpieczeństwa narodowgo, oraz rewizja granicy wschodniej. Świadczy to, że większość przyszłych mężów stanu Anglji wypowiedziała się za tezą niemiecką.**

—:0:—

Polscy weterani armji amerykańskiej

w obronie Pomorza.

Chicago, (PAT). Na wielkim pochodzie **polskich weteranów armji amerykańskiej,** urządzonym z okazji święta armji amerykańskiej uchwalono rezolucję stwierdzającą, że **wobec ostatnich oświadczeń prezydenta Hoovera co do polskiego Pomorza.** Legjon weteranów polskich wyraża mu **wdzięczność** za jego światłą akcję, **która** uniemożliwia plan **włączenia integralnej części państwa polskiego do terytorjum innego państwa.** Legjon wyraża zapewnienie swoich głębokich uczuć i lojalności wobec Stanów Zjednoczonych oraz gotowość do wszelkich wysiłków dla rozwoju ich potęgi. Rezolucja wyraża również wdzięczność Republice **francuskiej** za przyjaźń i pomoc okazywaną **Polsce.** Depesze zredagowane w tym sensie wysłane zostały do prezydenta Hoovera, do rządów polskiego i francuskiego, do gubernatorów poszczególnych stanów, senatorów, członków Kongresu, do Sekretarjatu Ligi Narodów oraz do „Journal de Genove".

HENRYK FEDERER: 9

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

— Hoiio, hoihoooo! hüoöö! hüöö; — zabrzmiał dźwięczny głos Marksa od hali, wołał nas, pobiegliśmy prędko.

— Świetnie wszystko poszło — mówił cicho, chodźcie popatrzeć — tylko pst, pst...

I na palcach wszedł do ciemnej, ciasnej i dusznej stajni. Dopiero po chwili dostrzegliśmy w kącie na słomie tę ważną osobistość — krowa leżała tak cicho, jakby spała z wysiłku po bohaterskim czynie. Coś poruszyło się — to cielątko. Ach! cóż za stworzenie! Gładziutkie, jasno brązowe z łagodną, nieuzbrojoną jeszcze w rogi główkę, słabemi oczkami i niezaradne na swoich cieniutkich, nieprzyzwyczajonych do życia nóżkach. Klejnocik zwierzęcy. Stara zniżyła macierzyńską głowę, liżąc je dużym szorstkim językiem po pyszczku, grzbiecie, kopytkach — gdzie popadło — z czułością i powagą, jakby mówiła: uważaj, teraz jesteś samoistnem życiem, budź się, budź! Lecz stworzenie o wiotkich członkach było jeszcze całkiem głupie i otumanione w swem nowem położeniu i próbowało ciągle ukryć się, wrócić tam, skąd przyszło. Był w niem jeszcze ten sam puls, ta sama krew, to samo życie, co w matce. Chciało więc ciągle wślizgnąć się pod matkę i dostać się do wymienia. Ale krowa lizała je ciągle jeszcze dokładniej i poważniej, a cielątko spróbowało się poruszyć, wydać pierwszy głos z siebie, pierwsze w życiu wołanie — lecz było jeszcze za słabe. Muszę przyznać, że mi się to wszystko wydało nieprzyjemne, takie nędzne, nieszczęśliwe, babskie! Ale oczy Marksa i Florina błyszczały ciekawością i porozumiewali się niemi znacząco. Lecz gdy Marks zbliżył się ze szkopkiem ciepłego mleka do krowy i zanurzył w niem mały nieporadny pyszczek cielątka, a opierające się stworzenie zmiarkowawszy co to oznacza — zaczynało lizać — gdy widocznie ożywiało się a nie mogąc jeszcze ustać przebierało nóżkami w sianie okazując jednak już trochę dzielności i hartu, — wtedy i ja poczułem w niem nową iskrę życia i cieszyłem się, że świat staje się dla tego maleństwa żywszy i przyjemniejszy. Chciałem to wypowiedzieć, lecz Marks znów groźnie powtórzył swoje „pst".

Dopiero w drodze ku Pilatusowi pozwolił nam rozstrząsać to piękne zjawisko, gdzie ze starego powstaje nowe i dwoje z jednego, — nasze przy tem myśli i uczucia. Wyśmiewał bez litości Flosina, który w tem wydarzeniu znalazł nowy powód do powtarzania swojej zwykłej piosenki: że chce dobrze czynić, być porządnym człowiekiem, lecz żyć czystą nieskalaną naturą, tak jak to cielątko w stajni było tylko cielęciem, ryba w wodzie rybą i niczem sztucznem ponadto. Prawdziwym człowiekiem natury!

— Czemżo innem byliśmy; pytał Marks zdumiony... Zawsze żyłem jak chciałem. Czyż mi książki nie pozwalały oddychać swobodnie? Ba! — strzelił pogardliwie palcami — ani godziny krócej nie spałem, ani mniej się nie włóczyłem po ulicach, ani nię pozwoliłem wyróść jednemu siwemu włosowi — czy umiałem słówka łacińskie czy nie. Albo czyż bałem się profesorów? Czyż nie paliłem papierosów, nie strzelałem cudzych kotów — jakby na całym świecie nie było jednego profesora ani policjanta? Ach tak, wyście chodzili zawsze grzecznie na sznureczku, a teraz gdy go przez chwilę nie czujecie, świerzbi was i ponosi swawola jak mego psa, gdy go spuszczę ze smyczy. On też chce wszystko oblecieć jednym tchem. Ale pójdziecie znów do szkół — uniwersytetu, politechniki czy jak je ochrzcicie — nic wam nie pomoże — będziecie z powrotem na smyczy!

— Tak mądrze Marksie nie mówiłeś jeszcze nigdy — wtrąciłem złośliwie — czy to pobyt na halach tak wpływa?

— Zostań tu cztery tygodnie — wtedy zobaczymy.

— Nie kłóćcie się — krzyknął Flosin; — masz rację Marksie z tą smyczą, ale wobec tego, żeśmy się uwolnili, musimy przez te 2 miesiące żyć tembardziej na dziko. Żyć za 20 lat spędzonych na sznurku — prawda Walter?

— Ty — nawet ty; dziwił się Marks i mierzył tęgiego chłopca od stóp do głów.

— Tak ja — hardo odpowiedział Flosin — zobaczymy, kto odważniej będzie wspinał się tam w górze i kto pierwszy zerwie z nad przepaści szarotkę:

— W każdym razie nie ty, — zawołał Marks zbyt głośno.

— Czego tak krzyczysz? Drażniłem go. A tam w stajni ledwo szeptać się odważyłoś przy tym twoim cudzie...

— Przestań mi już z tym cudem — przerwał mi gorączkowo! To nie żaden cud, to natura. Musi tak być, że zdrowa krowa ma cielę raz do roku. Jesteś zawsze takim samym fantastą. Myślisz może, że tylko przez cud i poezję przenieśliśmy tę krowę z cielęciem do przegrody, gdzie zwykle śpią nasi goście? Jesteś szalony. Tych dwoje nie może być teraz z innem bydłem — muszą mieć spokój — krowa mogłaby się łatwo rozdrażnić, zdziczeć i zadusić młode! To się wie — i to nie drobnostka. To cielę musi mi wyróść duże i silne a jeśli go nie zatrzymam, to zechcę sprzedać za pełną garść złota. To początek mego gospodarstwa, teraz dopiero jestem samowolnym wieśniakiem i Alpejczykiem — patrzcie na mnie!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.